KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, WTOREK 16 WRZEŚNIA 1930 R. Nr. 213

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3. . zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzempl. 15 groszy.

„CZARNY DZIEŃ" W NIEMCZECH.

Zwycięstwo w wyborach skrajnych stronnictw: hitlerowców i komunistów.

BERLIN, 15.9. — udział głosujących we wczorajszych wyborach do Reichstagu wynosił przeciętnie na terenie całej Rzeszy 86 proc.

Miljony wyborców, którzy przy poprzednich wyborach nie stawili się do urn, obecnie złożyli swe głosy. Nowy Reichstag liczyć będzie o 84 mandatów więcej, niż poprzedni, obecni więc Reichstag liczyć będzie 577 posłów, podczas gdy dotychczas liczył 493.

Polacy bez mandatu.

KRÓLEWIEC, 15.9. — Na listy polskie w okręgu Kwidzyń — Sztum padło 1772 głosy. Oznacza to przyrost 250 głosów. W okręgu Olsztyńskim na listy polskie padło 2198 głosów. Oznacza to spadek o 340. Litwini zgrupowali na swoich listach 66 głosów, czyli podwoili stan posiadania.

BERLIN, 15.9 — W okręgu Opolskim na listy polskie padło 37 tysięcy głosów. Polacy nie otrzymają mandatu, na który potrzeba zebrać koło 70 tysięcy głosów.

Drobniejsze partje.

BERLIN, 15.9. — Z mniejszych partyj zdołały zdobyć: niem. partja chłopska 6 mandatów (o 2 mniej niż poprzednio), Hanowerczycy 5, Landbund 3, konserwatyści 2.

Hindenburg zachwiany.

BERLIN, 15.9. — W kołach politycznych twierdzą, że konsekwencje wczorajszych wyborów wykraczają poza trudności utworzenia nowej większości parlamentarnej i dotykają bezpośrednio prezydenta Hindenburga oraz mogą stworzyć nieobliczalne następstwa na terenie międzynarodowym.

Sfery gospodarcze liczą się z możliwością niezwłocznego wypowiedzenia przez wierzycieli zagranicznych a w szczególności przez Farncję i Amerykę krótkoterminowych kredytów pod wrażeniem olbrzymiego przyrostu hitlerowców i komunistów.

„Berliner Tageblatt" nazywa wczorajsze wybory „czarnym dniem".

Gen. Seeckt w parlamencie.

BERLIN, 15.9. — Na liście stronnictwa ludowego przeszedł w Magdeburgu czołowy kandydat tego stronnictwa gen. Seeck.

Syn Wilhelma II u hitlerowców.

BERLIN, 15.9. — Zwycięstwo odniesione w wyborach wczorajszych partja hitlerowska obchodziła wczoraj w Berlinie wielkim meetingiem, który odbył się ubiegłej nocy w wielkiej sali Pałacu sportowego.

Na estradzie ustawiły się oddziały doboszów i orkiestra dęta. Pośrodku ustawiono trybunę z której przemówienia wygłosili mówcy hitlerowców.

W honorowej loży otoczonej grupą znanych działaczy hittlerowskich, przypatrywał się obchodowi ks. August Wilhelm Pruski, syn b. cesarza Wilhelma II-go.

Partja zbrodni i mordów.

PARYŻ, 15.9. — Niebywałe zwycięstwo narodowych socjalistów w wyborach do parlamentu niemieckiego wywołało w Paryżu silne wrażenie.

„Petit Parisien" wyraża jaknajgorsze obawy z powodu silnego wzrostu mandatów hitlerowskich.

„Journal" zapytuje, co się stanie po tem zwycięstwie „partji zbrodni, plondrowań, mordów i wojny domowej".

Jaki był wynik wyborów w r. 1928, a jaki obecnie.

Poniżej podajemy tabelę porównawczą głosów i mandatów do Reichstagu z roku 1928 i z ub. niedzieli. Cyfry w nawiasach oznaczają głosy i mandaty z roku 1928.

Socjal. demokraci	8.572.016 gł. —	(9.151.059) —	143 m. —	(153)
Nar. socjal. (Hitlerowcy)	6.401.210 gł. —	(4.579.546) —	107 m. —	(12)
Centrum	4.128.929 gł. —	(3.711.141) —	69 m. —	(78)
Komuniści	4.587.708 gł. —	(3.263.354) —	76 m. —	(54)
Niem. narod. (Hugenberg)	2.458.497 gł. —	(2.678.207) —	41 m. —	(45)
Niem partja ludowa	1.576.149 gł. —	(1.504.148) —	26 m. —	(25)
Partja gospodarcza	1.360.585 gł. —	(1.395.686) —	23 m. —	(23)
Partja państwowa (demokraci i zakon młodoniem.	1.322.608 gł. —	(945.304) —	22 m. —	(16)
Bawarska partja ludowa	1.850.556 gł.	(809.771) —	18 m. —	(12)

Jak za czasów Wilhelma II.

Głos francuski o sytuacji w Niemczech.

PARYŻ, 15.9. (PAT). W dzienniku „La Liberty" Kamil Aymard stwierdza, że upokarzającem jest dla cywilizacji wyczekiwanie przez świat cały wyniku wyborów niemieckich. Wywnioskować z tego należy, że Niemcy są wszędzie uważane, jako jedyny kraj, zdolny moralnie do wywołania wojny w Europie.

Nawet na zgromadzeniu Ligi Narodów oczywistem jest, że wszyscy mówcy, analizując z pesymizmem sytuację międzynarodową, myślą jedynie o obecnym stanie umysłów Niemiec i obawiają się rezultatów przeprowadzonej tam kampanji wyborczej. Zdawaćby się mogło, że powróciliśmy do czasów, gdy Wilhelm II wstrząsał światem politycznym, rzucając swoje groźne orędzia. Czy mógłby przypuszczać Wilson, że w 12 lat po „ostatniej z wojen" powrócimy do tego stanu barbarzyństwa. W każdym razie, jeżeli wbrew wszelkiej logice i wszelkim poczuciom ludzkim przeżywamy te chwile niepokoju, winę tego należy przypisać tym z aljantów, którzy pomogli w dźwignięciu się Niemiec, opuszczając Francję, gdy chciała zachować ściśle prawa zwycięzcy. Z chwilą przerwania się frontu aljantów zarysowała się odrazu ofenzywa ze strony przeciwnika. Dzisiaj naród niemiecki jest przekonany, że jest znowu panem świata. Ożywiono w Niemczech pewne instynkty, zagrzane zapały.

Za dowód słabości przyjął naród niemiecki oznaki dobrej chęci ze strony Francji. I dlatego przedstawiciel Belgji Hymans mógł słusznie mówić o „przebudzeniu się czarnych sił". Wobec podobnych rezultatów pozostaje zapytać się, czy aljanci nie popełnili błędu psychologicznego, oświadczając że są pacyfistami, i czy jedyny sposób utrzymania Niemiec w poszanowaniu pokoju nie polega na tem, aby trzymać ich pod stałą groźbą wypowiedzenia wojny.

Po zajściach w ub. niedzielę.

Uspokojenie i duże przygnębienie.

Wczoraj ukazał się dodatek nadzwyczajny K. Z. o zajściach w Warszawie. Informacje z tego dodatku podajemy na str. 2.

WARSZAWA, 15.9. (Tel. wł.). Po niedzielnem wzburzeniu i podnieceniu, wywołanem zajściami po wiecu Centrolewu, w poniedziałek zapanowało pewne uspokojenie i duże przygnębienie.

Kampanja wyborcza rozpoczęła się pod znakiem krwawych zajść. Wypadki niedzielne nie były zasadniczo niespodzianką. Życie tak się dziś układa, że rano budzimy się z myślą, co też za niespodzianka stała się wciągu nocy, a wieczorem czynimy bilans niespodziahek, czekając na ciąg dalszy. Pytanie, co będzie dalej, jest też na ustach wszystkich.

W pustym od dłuższego czasu gmachu sejmowym było dziś ludno i gwarno. Przybyło wielu działaczy Centrolewu, którzy brali udział w wiecach na prowincji i opowiadają o ich przebiegu. Że i tam bilans jest niewesoły wiadomo z depesz.

W związku z aresztowaniami krążą pogłoski, które nie znajdują potwierdzenia. Do takich pogłosek należy wiadomość o aresztowaniu p. Grabińskiego z „Wyzwolenia. Natomiast, jeżeli chodzi o b. posła Noska z tegoż stronnictwa, potwierdza się wiadomość o jego aresztowaniu.

Posłankę Kosmowską, aresztowaną w Lublinie, umieszczono w więzieniu na zamku lubelskim. P. Kosmowska oskarżona jest z art. 154 cz. II K. K. Rozprawa przeciw niej odbędzie się w najbliższym czasie.

O losie aresztowanych i wywiezionych do Brześcia niema żadnej wiadomości. Dziś rano wyjechała do Brześcia p. Kiernikowa z synem.

Setki aresztowanych.

WARSZTWA, 15.9. (Tel. wł.). W Warszawie po rozwiązaniu pochodu aresztowano około 300 osób, Dziś w nocy aresztowano wielu wybitniejszych członków P. P. S. W Toruniu aresztowano około 200 osób. Dokonamo również aresztowań w innych miejscowościach.

Zatrzymanych w Warszawie zwieziono do urzędu policji politycznej. Badania trwały przez całą noc. Część zatrzymanych zwolniono, część zaś zatrzymano do sprawdzenia. Badania policyjne przeprowadzane są dwukrotnie i pod względem politycznym i kryminalnym.

Skutki wyborów.

BERLIN, 15.9. — Zwycięstwo partyj skrajnych wywołało na giełdzie niesłychane wrażenie. W każdym dziale notowano zniżkę. Najbardziej ucierpiały akcje Siemensa i Banku Rzeszy.

GENEWA, 15.9. — Genewskie koła polityczne uważają wynik wyborów do Reichstagu jako poważną przeszkodę dla porozumienia francusko-niemieckiego.

Prasa zagraniczna wszelkich odcieni wyraża opinję, że wynik wyborów w Niemczech powiększy kryzys gospodarczy, grożąc zarazem pokojowi Europy.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszego ukochanego syna i brata

ś. † p.

Jerzyka Wolińskiego

odbędzie się nabożeństwo żałobne dnia 17 września o godz. 7 i pół rano w kościele parafjalnym w Będzinie, o którem to zawiadamiają krewnych, kolegów, znajomych zmarłego

Rodzice i rodzeństwo.

Skazanie

REDAKTORA ODP. „ABC".

WARSZAWA, 15.9. (Tel. wł.). Sąd grodzki w Warszawie rozpatrywał dziś sprawę redaktora odpowiedzialnego „ABC" p. Jana Zommera, oskarżonego za artykuł, zatytułowany: „Wizyty min. Składkowskiego u sierżanta Trzmielewskiego". Sąd skazał red. Zommera na 3 mies. aresztu.

PRZEGLĄD PRASY.

Z wywiadu m. Piłsudskiego.

Uzupełniając podany w streszczeniu wywiad z marsz. Piłsudskim, podajemy za „Gazetą Polską" cztery charakterystyczne ustępy.

O aresztowania:

Mogę Panu powiedzieć, że musiałem niestety zatrzymać nawet karzącą rękę sprawiedliwości gdyż nie mógłbym sobie dać rady z taką ilością jednocześnie. A gdy policja obecnie zajęta jest mnóstwem dodatkowych spraw, związanych w wyborami do Sejmu, nie mogłem również przeciążać zbytnio policji. Dlatego też zdecydowałem się nie osiągnąć rekordu i zatrzymałem się dla pierwszej transzy przy jednej czwartej zaledwie.

O posłach:

Aresztowania są zatem pod względem wyboru dość wypadkowe. Mógłbym wybierać co piątego, co dziesiątego. Bo prawdę ci panowie posłowie upodobali sobie dość dziwny sposób życia. Dla obrony „prawa wolności" niemal że siadali na ulicy, by robić nieczystości z immunitetami w pyskach. Toż tego znieść nie można.

O b. pośle Witosie:

A wie Pan, przy tej ostatniej historji zwrócił moją uwagę wypadek, który zaszedł z panem Witosem. Ten pan przewożony był przez Kraków, gdzie przewożący go spostrzegli, że mają nieodpowiednio pieczątki wystawione w dokumentach podróży. Wleźli więc biednego Witosa po Krakowie od urzędu do urzędu, zdobywając należytą pieczątkę. Pan Witos zachowywał się przez cały czas tak spokojnie, że przy powszechnej nieprzyzwoitości i draństwie może być uważany za zaszczytny wyjątek. Zachował godność człowieka w sobie.

O parlamencie i parlamentaryzmie:

— Dotyka Pan kwestji, którą niegdyś podnosiłem, mówiąc o gasnącym świecie. Kwestja jest bardzo poważna i bardzo głęboka, gdyż niewątpliwie parlamentaryzm wszędzie na świecie jest chory. Wszędzie też czynią próby naprawy stosunków w ten czy inny sposób.

Co do mnie proszę Pana, nie zgodzę się, aby można było obejść się bez jakiegoś przedstawicielstwa wybranego, czyniącego zadość poczuciu odpowiedzialności.

Natomiast nie mogę nie powiedzieć, że wszystko co się daje obserwować w Polsce w tej sprawie, czyni pracę nad zachowaniem tej zasady u nas niezwykle ciężką i niezwykle trudną do obronienia, a to głównie z powodu niecnego i nieprzyzwoitego zachowania się posłów.

Jak dotąd jednak, powtarzam, nie potrafiłbym zmienić się o tyle. Dałem tego zresztą dowody, szukając na drodze wyborów naprawy naszego chorego parlamentaryzmu.

Myli się zatem lwowskie sanacyjno-faszystowskie „Słowo Polskie", jeśli prorokuje zagładę parlamentaryzmu, pisząc:

Sejmokratyczny Awentyn w Polsce będzie zlikwidowany. Nie masz z nim już porozumienia i ugody. Jest walka, w której musi zniknąć z horyzontu życia polskiego, jako przeżytek i ponure świadectwo politycznej niewoli.

Dość wygodnie.

Sporo kłopotu z aresztowanymi b. posłami ma „Przedświt", organ t. zw. frakcji rewolucyjnej czyli B. B. S., który w artykule p. t. „Jak rozumieć aresztowania" zamieszcza zawiłe wywody, świadczące o tem zakłopotaniu, a zakończone tak:

Nie gubmy się więc w domysłach, co one znaczyć mają. Nie osłabiajmy ich znaczenia docinkami i kpinami natury osobistej z tych, którzy w więzieniu się znaleźli. Należymy do obozu przewrotu majowego i zajmujemy w nim, jako stronnictwo robotnicze, własną pozycję i własne stanowisko. I dla nas aresztowani byli posłowie opozycyjni nie są w tej chwili przestępcami. Są w dalszym ciągu naszymi wrogami.

Nie bez słusznej ironji wywody te komentuje „ABC", pisząc:

Trzeba stwierdzić, że ta frakcja rewolucyjna ma dość wygodne życie. Wrogów ma w więzieniach, dostawionych tam przez policję. Dla ustalenia w swych szeregach takich ideałów trzeba mieć bardzo ciasne głowy i bardzo szerokie sumienie.

Apel „Czasu".

Po raz pierwszy od czterech lat występuje też „Czas" z apelem, jak poniżej:

Wymóg zachowania spokoju odnosi się zarówno do zwolenników, jak i przeciwników Rządu. I po jednej i po drugiej stronie są żywioły, pragnące ładu, a nie gwałtów i anarchji. Dzielą je zasadnicze różnice w poglądach, bądź to na sejmokracje, bądź to na taktykę w stosunku do dzisiejszego Rządu; ale połączyć je powinny usiłowania, aby spokój w Polsce nie został zagrożony. W epoce takiego podrażnienia i roznamiętnienia, jakie okres wyborczy zawsze ze sobą przynosi, a które tym razem — po wypadkach ostatnich dni — może być jeszcze większe, aniżeli zazwyczaj, uważamy za potrzebne zaznaczyć ze szpalt naszego pisma, broniącego zawsze ładu i prawa, iż najważniejszem postulatem chwili obecnej w Polsce jest zachowanie umiaru i spokoju. Szybki wyrok sądowy, jakikolwiek byłaby jego treść, byłby czynnikiem przyczyniającym się nader korzystnie do uspokojenia namiętności.

Powyższe uwagi znalazły następujący komentarz na łamach „Głosu Narodu":

Niestety, nie możemy podzielić dobrej o sobie opinji „Czasu", ale jego nawoływania mogą być pożyteczne, o ile „zwolennicy Rządu" ich posłuchają. Dla przeciwników sanacji są one złudą, bo ich dążeniem jest stale praworządność, poszanowanie Konstytucji i godności narodowej.

Fałsz i prawda o dolarze.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" w ten sposób określa sytuację na giełdzie:

Giełda walutowa w Polsce notuje w paru ostatnich dniach nieznaczną zwyżkę dolara gotówkowego. Zwyżka wynosi kilka groszy powyżej parytetu. Ostatnio kursy wynoszą 8.94 — 8.96. Bank Polski sprzedaje 8.94, powołując się na to, że podstawą jego kursu sprzedaży jest kurs „tranzakcyjny" plus normalna prowizja.

Natomiast czeki i wypłaty na Nowy Jork pozostały bez zmiany, względnie wykazują zupełnie bagatelną zwyżkę o 1 grosz.

Na końcu dłuższych wywodów na temat zwyżki dolara pisze „IKC":

Należy stwierdzić z całą stanowczością, że waluta polska jest niewzruszalna, oparta na fundamencie olbrzymich rezerw walutowych Banku Polskiego, wynoszących dziś około 120 miljonów dolarów, na bezwzględnej równowadze budżetu i bezwzględnej autonomji Banku Polskiego.

Natomiast uwagi „I. K. C. o tem jakoby opozycja siała panikę i wywoływała zwyżkę dolara, zakrawa na głupią donkiszoterję krakowskiego brukowca.

Niedzielne manifest. Centrolewu.

W Katowicach

Manifestacyjny wiec Centrolewu w Katowicach miał przebieg następujący:

Już wczesnym rankiem zaczęły zjeżdżać do Katowic grupy członków stronnictw Centrolewu, a z drugiej strony gromadziły się grupy Związku powstańców, których ściągnięto zewsząd na t.zw. zjazd.

Na zjazd powstańców, zmobilizowano około 2.000 osób. Mimo zakazu zebrań pod gołem niebem i pochodów w dniu wczorajszym, powstańcy pochodem przemaszerowali przez miasto a potem urządzili na rynku wiec publiczny. Równocześnie skonsygnowano wielką ilość policji i zarządzono najdalej idące środki zapobiegawcze. Właściwy zjazd powstańców odbył się przy udziale około 200 osób. Na zebraniu tem w sali powstańców przemawiał m. in. wojewoda Grażyński, poczem uchwalono szereg rezolucyj. Jak wspomina „Polonia", na zjeździe uchwalono m. in. rezolucję domagającą się aresztowania b. posła Korfantego.

Wiec Centrolewu odbył się w hali parku Kościuszkowskiego. Gdy o godzinie 2 nadjechał tam samochodem p. Korfanty, powstańcy obrzucili jego samochód kamieniami. B. poseł Korfanty wezwał podinspektora policji Jezierskiego, by sprawdził nazwiska napastników. Napastnikowi jednak nie schwytano. W tym czasie padł też strzał ze strony napastników.

W chwilę później napastnicy obrzucili straż wiecową kamieniami z za płotu, a gdy padło kilku rannych ze straży porz., policja odparła napastników, prących ławą w stronę wiecu. W tym momencie jeden z „powstańców" sanacyjnych strzelał z rewolweru wprost do tłumu.

Po tych zajściach, jak podaje „Polonia", 10-tysięczny tłum, party szarżującą nań policją i pieszą z najeżonymi bagnetami ruszył do ogrodzonej części parku Kościuszki. Kilkunastu ludzi potłukłbowano kolbami karabinów. Nie widząc innej możliwości, wielotysięczne tłumy wśród okrzyków oburzenia opuściły park, zwracając się ku miastu i ścierając się kilkakrotnie z policją.

W ostatniej chwili policja, w obawie groźnych rozruchów w śródmieściu zawiadomiła komitet Centrolewu, że manifestacja może się odbyć w sali i ogrodzie „Tivoli", które jednak nie mogły pomieścić wszystkich manifestantów.

Na wiecu w Tivoli przemawiali poseł W. Korfanty, oraz przedstawiciele PPS. Kawalec i Burek. Uchwalono rezolucję, protestujące przeciw zakusom niemieckim na całość ziem Polski, oraz w sprawach wewnętrznej polityki. W rezolucjach nieskonfiskowanych czytamy m. in.:

Zgromadzeni wzywają wszystkich, dbałych o przyszłość narodu i państwa obywateli, aby w nadchodzących wyborach głosowali tylko na listy opozycyjnych partyj polskich, stojących na gruncie państwowości polskiej i nieustraszenie przeciwstawiali się wszelkim próbom gwałtów, nadużyć i korupcyj wyborczych.

Lud śląski zaś wzywamy, aby przy nadchodzących wyborach z rozpaczy nie oddawał ani jednego głosu na listę komunistów i nacjonalistów niemieckich. Tylko zgodne poparcie list polskich stronnictw, walczących o panowanie prawa i wolności może mu zgotować lepszą przyszłość.

Po uchwaleniu rezolucyi manifestanci ruszyli pochodem. W czasie pochodu doszło do starć z policją na ul. św. Jana, Poprzecznej, Pocztowej oraz Rynku. Demonstracje trwały do późnego popołudnia. Z pośród demonstrantów jest kilku rannych i pobitych, oraz zatrzymanych przez policję. Skutek manifestacyj był ten, że przez całe popołudnie aż do późnego wieczora gromadząca się na mieście ludność wznosiła grupami i pojedyńczo stale rozbrzmiewające okrzyki: „Niech żyje Korfanty".

W Alejach Ujazdowskich.

WARSZAWA, 15-9. (Tel.wł.) Wczoraj przed południem w rozmaitych punktach Warszawy zbierały się małe grupy demonstrantów. Grupy te rozpraszane były przez policję.

Natomiast w Dolinie Szwajcarskiej odbył się wiec, zorganizowany przez Centrolew. Na wiecu tym przemawiali pp.: Thugutt, Arciszewski, Bolesław Limanowski, Niedziałkowski, Smoła, Rogowicz i Kwieciński.

Po przemówieniach uchwalono rezolucję, zwracającą się przeciwko zakusom niemieckim, oraz wyrażającą radość z powodu utworzenia bloku Centrolewu i wreszcie przeciw aresztowaniu b. posłów.

Po wiecu, w którym uczestniczyło kilka tysięcy osób, część zebranych uformowała pochód. Według urzędowej oceny liczba uczestników pochodu wynosiła około tysiąca osób.

Kiedy pochód ten ukazał się około godz. 3 popołudniu w alejach Ujazdowskich, policja przystąpiła do rozpraszania tłumu.

Jak mówi oficjalny komunikat, policja przystąpiła do rozpraszania pochodu z tyłu, ponieważ na przedzie szły kobiety. Najpierw natarł na tłum oddział policji konnej, a następnie policja piesza.

Według urzędowego komunikatu, z tłumu rzucono granaty, a następnie rozpoczęto strzelać. Policja, według oświadczenia komisarza Rządu p. Jaroszewicza, użytku z broni nie robiła.

W rezultacie starcia są z pośród cywilnych dwie osoby zabite i 14 rannych, a z pośród policji ranny jest komisarz i trzech posterunkowych.

Po rozproszeniu pochodu policja zatrzymała około 200 osób, poszukując broni. Zatrzymanych przewieziono samochodami ciężarowemi do policji politycznej.

Wśród rannych jest również p. Zielińska, wdowa po wybitnym działaczu socjalistycznym, osobista przyjaciółka p. marsz. Aleksandry Piłsudskiej i p. prezydentowej Mościckiej.

Zajścia w alejach Ujazdowskich wywołały wielkie wrażenie w mieście. Pisma wydały dodatki nadzwyczajne. Wszystkie te dodatki, z wyjątkiem dodatku „Kurjera Porannego", zostały skonfiskowane.

Dziś została skonfiskowana „Gazeta Warszawska" i „Robotnik".

W całej Polsce.

LUBLIN, 15.9 (Tel. wł.) Na wiecu Centrolewu w Lublinie wygłosiła przemówienie b. posłanka Kosmowska.

Po przemówieniu, zawierającem ostre ataki na rząd, p. Kosmowska została aresztowana.

WARSZAWA, 15.9. (Tel. wł.) Jak donoszą z Torunia, manifestacja niedzielna Centrolewu miała b. burzliwy przebieg. Gdy manifestanci ruszyli pochodem przez miasto, starosta grodzki wezwał tłum do rozejścia się. W odpowiedzi na to z tłumu rzucono się na starostę, poczem policja użyła białej broni i naładowała broń palną, której jednak nie użyła. W wyniku starcia jest kilkanaście osób rannych, w tem 1 posterunkowy (kontuzjowany). Aresztowano 50 osób, w tem b. posła Pawlaka (NPR.) i sekretarza PPS. Rusińska. Stan starosty grodzkiego jest b. poważny.

We Lwowie odbyło się równocześnie 5 b. licznych wieców Centrolewu. Jeden z nich delegat starostwa rozwiązał w chwili, gdy b. poseł Hausner usiłował odczytać rezolucję krakowskiego kongresu; na dwóch innych wiecach, gdzie zebrali się przeważnie włościanie, sprowokowano awantury, poczem doszło do bójki, a w rezultacie zebranie rozwiązano; czwarty rozwiązano w chwili odczytywania rezolucji kongresu krakowskiego; najspokojniej odbył się wiec zwolenników Piasta, na którym uchwalono przedstawioną przez ks. PANASIA rezolucję.

W Poznaniu odbył się wiec normalnie, w Ostrowiu aresztowano 2 osoby, w Ostrowcu obradowano bez przeszkód, również w Bydgoszczy nie doszło do żadnych zajść.

W Tarnowie wiec miał przebieg spokojny. Na członków honorowego prezydjum wybrano żonę aresztowanego b. posła Ciołkosza, oraz córkę b. posła Witosa p. Sławorzową.

W Częstochowie bojówka BBS. rzuciła dwie bomby do sali wiecowej.

W Łodzi wiec zgromadził około 4000 uczestników.

Tak samo w Kaliszu.

Przedwyborcza konferencja.

ORGANIZACYJ ZACHOWAWCZYCH

WARSZAWA, 15.9. (Tel. wł.). Z kół sanacyjnych komunikują, że dziś odbyło się pod przewodnictwem ks. Janusza Radziwiłła zebranie wszystkich trzech organizacyj zachowawczych. Omawiano sytuację polityczną i postanowiono przystąpić do akcji wyborczej pod hasłem naprawy konstytucji.

Zamachowiec

PRZYBYWA DO POLSKI.

WARSZAWA, 15.9. (Tel. wł.). W sobotę wyjechało do Jugosławji kilku komisarzy policji dla odebrania od tamtejszych władz sprawcy zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie, Polańskiego. W niedzielę przyjęto go na granicy polskiej, a we wtorek będzie przywieziony do Warszawy.

DOSWIADCZENIA Z PRZESZŁOSCI.

Doświadczenie jest skarbnicą mądrości politycznej.

Gdy sobie przypomnimy kampanję wyborczą z r. 1919 i zestawimy z chwilą obecną, wypadnie skonstatować bardzo **uderzające kontrasty w nastroju ogółu wyborców.** Po pierwszym Sejmie oczekiwano nadzwyczajnych objawień mądrości, zbawczych wskazań, zapoczątkowania nowej ery w dziejach narodu. Przystępowano do urn z namaszczeniem. Ponieważ z natury rzeczy przedstawiciele i wybrańcy narodu reprezentowali nietylko jego duchowe szczyty, lecz wszystko, co w nim tkwiło, złe i dobre instynkty, przeto **dość szybko nastąpiło rozczarowanie** i przez naturalny odruch reakcji znalazło wyraz w sądach znacznie ostrzejszych niż te, które wydalibyśmy dziś po objektywnem rozważeniu win i zasług naszej konstytuanty.

Wyborom drugiego Sejmu **nie towarzyszył już ani ten entuzjam, ani tak ślepa wiara w jego zbawczą misję.** Wybierano trochę rozważniej i ostrożniej, a mimo to niezadowolenie rosło; potęgowało się ono nie bez rozmyślnego działania czynników, które z własnej woli znalazły się poza nim i wogóle usunęły się od wpływu na bieg spraw państwowych.

Usilna **propaganda niechęci do Sejmu**, wyolbrzymiająca błędy, istotnie przez Izbę popełniane, zrobiła swoje, ogarnęła szerokie odłamy opinji i sprawiła, że hasło: „precz z Sejmem" zyskało popularność i to właśnie w tych stronnictwach lewicy, które dziś najusilniej domagają się przywrócenia ściśle konstytucyjnego porządku i poszanowania praw Izb prawodawczych. To też one właśnie **dopomogły do zwycięstwa przewrotu majowego**, dokonanego pod tem hasłem. Nikt przecież nie był w Polsce tak naiwnym, by wierzyć, że przyczyną wybuchu była nienawiść do gabinetu Witosa, któremu nie dano nawet rządów rozpocząć, a który sam bynajmniej do władzy się nie rwał i kilkakrotnie odmawiał propozycjom ujęcia jej steru w swoje ręce.

Dziś, po chłodnej rozwadze, możemy stwierdzić, że ogólne **niezadowolenie** z Sejmu miało w każdym odłamie opinji inne źródło oraz że **każdy z malkontentów pogodziłby się łatwo z tą instytucją, gdyby jego partja miała w niej gwarantowaną i druzgocącą przewagę.** Lewica urągała prawicy a prawica lewicy, póki po kilku latach gorzkich doświadczeń nie zrozumiały, że niema i nie może być Izby o całkiem jednolitym składzie oraz że **nie byłoby wcale pożądane sztuczne skonstruowanie takiego parlamentu.**

Lepiej jest mieć do czynienia z opozycją w Sejmie niż poza Sejmem. Lepiej, ażeby opozycja hamowała i ograniczała pełną realizację danego programu, niż żeby wstrząśnieniami i zamachami uniemożliwiała wogóle wszelką pracę prawodawczą. Ażeby jakikolwiek wynik osiągnąć, musi każda partja liczyć się z innemi i ich istnienie, **choć nie ich doktrynę**, tolerować.

Po przewrocie stała się rzecz dziwna, niespodziana, niewytłomaczona. Sejm tak znienawidzony, że przeciw niemu wytoczono aż armaty i karabiny maszynowe na ulice Warszawy, po zwycięstwie swych przeciwników przetrwał jeszcze pełne dwa lata, zgasł śmiercią naturalną, a przedtem **uchwalał spokojnie przedłożenia rządowe nie bez wprowadzenia w nie pewnej korektywy.**

Walka z Sejmem zawrzała na ostre dopiero **po przeprowadzeniu nowych wyborów** pod silnym naciskiem tego rządu, który go zwoływał. Zgóry zapowiadano, że wybory odbędą się pod presją administracji. Cała administracja była w ruchu. W ten sposób, jeśli marszałek Piłsudski w jednej ze swych głośnych enuncjacyj wypowiedział zdanie, że on, nie kto inny w Polsce, jest „wynalazcą Sejmu i wynalazcą panów posłów", to oczywiście nie mogło się to odnosić **żadną miarą do samej instytucji**, gdyż ta została u nas „wynaleziona" coś 5 wieków temu, lecz do tej ostatniej izby, świeżo rozwiązanej, a wybranej przed półtora rokiem, tj. do trzeciego Sejmu.

Ten wynalazek zawiódł wszystkie jego nadzieje i oczekiwania. Jakkolwiek sam stwierdził, że wszystkim trzem Sejmom z kolei przeszkadzał pracować, to jednak i konstytuancie i drugiemu Sejmowi pozwolił dożyć do normalnego kresu. **Pierwsza i druga izba spełniły wiele ważnych pozytywnych prac o nieprzemijającem znaczeniu. Dość powiedzieć, że pierwsza ustaliła granice Polski i wcieliła do niej — długo kwestjonowane** zachodnie i wschodnie dzielnice: Wileńszczyznę i Śląsk, który obdarzyła statutem autonomicznym, — druga przeprowadziła stabilizację waluty i uratowała finanse od niechybnej, zdawało się, ruiny, spowodawnej inflacją. Dopiero trzecia izba, sparaliżowana w samym początku — **zaczęło się jej istnienie od wkroczenia policji na salę obrad.**

Żaden Sejm poprzedni nie był tak nieoczekiwanie rozesłany do domów bez załatwienia jakiejkolwiek sprawy pilnej i ważnej, prócz uchwalenia budżetu. Jego zaledwie półtoraroczne istnienie upływało **przeważnie na przymusowych wakacjach.** Wynalazek okazał się tedy w zastosowaniu całkowicie chybiony, a jednak kosztował bardzo wiele trudu, wysiłku i pieniędzy, rzuconych dosłownie w błoto. W tem błocie utopiono cały kapitał popularności, z którym wyruszano do boju po pamiętnych dniach majowych. **Stracono również wszelkie widoki odegrania się w bliskiej przyszłości.** Złudzenia prysły, zawiedzione zaufanie nie powróci.

Po tak niefortunnej próbie prosta logika wskazuje konieczność zupełnej zmiany metody postępowania. Tylko przez ściśle przestrzeganie prawa można zatrzeć wrażenie i zagoić jątrzące rany. Kraj niechaj ma taką izbę, jaką sam świadomie i rozmyślnie wybierze; niezadowoleni sami sobie przypiszą winę a rząd będzie wiedział z kim mówi, z jakiemi siłami ma do czynienia.

K. W.

Znamienny głos litewski.

Artykuł „Starego Warszawianina".

„Lietuvos Zinios" Nr. 203 i 204 z dn. 6 i 7 bm. zamieszczają list „Starego Warszawianina". „Stary Warszawianin", pod którym to pseudonimem ukrywa się podobno jeden z wybitnych przedstawicieli partji ludowców litewskich, wywołał przed kilku tygodniami swemi „listami z Warszawy" niemały huczek w prasie litewskiej. Oświetlał on mianowicie sprawę stosunków polsko-litewskich z punktu widzenia porozumienia obu państw, a więc z punktu widzenia zgoła odmiennego, aniżeli reprezentowany dotychczas punkt widzenia urzędowej litewskiej racji stanu. Nowy swój kolejny list z Warszawy poświęca „Stary Warszawianin" niemieckiej akcji rewizjonistycznej oraz zagranicznej polityce Litwy.

W Niemczech, jak wiadomo, dochodzi obecnie do głosu czarna reakcja o nastrojach wojowniczych. Gdyby odbywało się to w małem jakiemś państewku, Europa patrzyłaby na to z politowaniem. Ponieważ jednak chodzi o Niemcy, budzi to powszechną troskę i niepokój. Zwłaszcza Litwa powinnaby się tą sprawą zainteresować. Wiadomą jest rzecza, że faszyści i komuniści wszystkich krajów nie szanowali zobowiązań, ani też traktatów, uważając je za „demokratyczne przesądy". Dla narodowców (czytaj — faszystów) decyduje o wszystkiem przemoc fizyczna. Reakcja niemiecka wyraziła ostatnio przez usta ministra Treviranusa swój pogląd, wypowiadając się za koniecznością rewizji wschodnich granic niemieckich. Naiwny jedynie myśleć może, że reakcja niemiecka skierowana jest wyłącznie przeciwko Polsce. Treviranus wypowiedział się jedynie bardzo ogólnikowo. Jeżeli chodzi natomiast o szczegółowy plan faszystów niemieckich, to wygląda on mniejwięcej, jak następuje: **przedewszystkiem porozumienie z Rosją i zaatakowanie Polski celem dokonania jej rozbioru, lub przynajmniej odebrania Śląska, korytarza pomorskiego dla Niemiec, zaś Ukrainy Zachodniej (Galicji dla Rosji.** Kłajpeda, rzecz prosta, przypadłaby Niemcom. Następnie państwa nadbałtyckie podpadłyby pod wpływy niemieckie, zaś Polska — rosyjskie. O ileby się ten pierwszy, maksymalny plan nie udał, spróbowałyby Niemcy zrealizować plan o mniejszym zakresie (die kleine Lösung): **pokojowe porozumienie z Polską.** Opierałoby się ono na podstawach następujących: Polska włożyła w korytarz pomorski i port w Gdyni wiele miljonów złotych, Niemcy miljony te Polsce by zwróciły, zaś korytarz pomorski i port w Gdyni wykupiły, **oddając jednocześnie Polsce zachodnią część Litwy, mianowicie — Marjampol, Pogiegie i Kłajpedę, jako wyjście na morze.**

O ileby się i ten, skromniejszy już plan nie udał, dążyłyby Niemcy do stworzenia specjalnego własnego korytarza, któryby łączył je z Prusami Wschodniemi i w którem służbę petniliby sami Niemcy.

Wszystkie te plany niemieckie mają, rzecz prosta, różne słabe strony. Tem niemniej pogłoski o nich pochodzą z bardzo poważnych źródeł. Zresztą, jedno nie ulega wątpliwości: rząd niemiecki wypowiedział się za koniecznością rewizji granic wschodnich.

Mimo, że Nadrenja już jest wolna od okupacji, nacjonaliści i faszyści niemieccy **nie uważają sytuacji za ostatecznie wyjaśnioną.** Marzą oni wciąż o odzyskaniu Alzacji i Lotaryngji. Francja doskonale sobie zdaje sprawę, że o ileby faszystom niemieckim udało się przeprowadzić rewizję granic wschodnich, to zapragną oni również rewizji granic zachodnich. Jak słychać, we Francji liczą się z możliwością puczu niemieckiego, co pociągnęłoby za sobą ponowną okupację Nadrenji przez oddziały francuskie. Litwa, rzecz prosta, nie powinnaby się tem martwić, gdyby nie dalsze możliwości. Gdyby bowiem Francja miała ponownie okupować terytorjum Nadrenji, Polsce powierzonoby podobno okupację całych Prus Wschodnich, przyczem Litwa mogłaby odebrać litewskie obszary z Tylżą, Gumbinem, Wystruciem i Królewcem. O ileby się następnie wyrównało granicę polsko-litewską na linji Królewiec — Augustów — Grodno, to Litwa władałaby wszystkiemi litewskiemi ziemiam.

Być może wszystkie te teorje, mimo że pochodzą ze źródeł nader poważnych, mają znaczenie jedynie prowizoryczne, przejściowe, podobnie, jak kontrakcja w związku z oświadczeniami Treviranusa, posiadającemi niewątpliwie znaczenie propagandowe w związku z wyborami do Reichstagu.

Co się tyczy litewskiej polityki zagranicznej, podkreślić należy, że **Europa Zachodnia pod tym względem znacznie się do Litwy rozczarowała.** Przyczyny tego są następujące: Polska, Litwa i Łotwa zostały stworzone w charakterze niejako klina pomiędzy ZSSR. a Niemcami. Cel tego był bardzo wyraźny i jedynie w takiej płaszczyźnie mogłyby wymienione państwa oczekiwać od Europy Zachodniej poparcia. **Nie leży natomiast w interesach Europy, ażeby Litwa stała się pomostem między Niemcami a ZSSR.** Tymczasem Polska, dążąc do hegemonji nad Bałtykiem, prowadziła politykę nader zręczną, popychając cały czas Litwę ku Moskwie i Berlinowi, a oddalając ją od Europy Zachodniej. **Na podróż b.** premjera Sleżewicza do Moskwy i podpisanie przezeń traktatu z ZSSR. zapatruje się Europa Zachodnia nieprzychylnie. Francja i Anglja chciały, ażeby Litwa wraz z Łotwą i Estonją zdecydowanie skierowały całe swej polityki zagranicznej w kierunku reprezentowanym przez Europę Zachodnią. W związku z tem cała kwestja wileńska i wogóle cały problem terytorjalny Litwy przedstawia się w innem świetle. **W zbliżeniu więc Litwy z Europą Zachodnią szukać należy możliwości rozwiązania kwestji wileńskiej.**

Wszystko to są narazie wersje, któremi jednakże Europa się interesuje. Już i prasa coś z tych wersyj podchwyciła. Nie od rzeczy więc byłoby, ażeby i społeczeństwo litewskie coś o tem wiedziało.

B. poseł Al. Dębski,

SYLWETKA ARESZTOWANEGO.

Aresztowany w nocy z 9 na 10 września rb. na mocy rozkazu ministra spraw wewn. Składkowskiego b. poseł Al. Dębski, urodził się w roku 1890. Do szkół średnich uczęszczał w Radomiu i za udział w strajku szkolnym wydalony z gimnazjum, skończył szkołę średnią w Humaniu. W roku 1914 skończył wydział prawny uniwersytetu kijowskiego. W czasie wojny przyjmował udział w pracy t. zw. „Pogotowia Wojennego", oraz w akcji konspiracyjnej młodzieży narodowej na kresach („Polonia").

Po przybyciu do kraju objął stanowisko zastępcy starosty w Zamościu, a zkolei stanowisko starosty w Garwolinie i w Chełmie. Jako wzorowy administrator mianowany został w roku 1924 wojewodą wołyńskim.

Po paru latach pracy w przemyśle poświęca się całkowicie działalności społeczno-narodowej, jako obożny Obozu Wielkiej Polski. Wreszcie w roku 1928 obrany posłem z listy Stronnictwa narodowego piastował ten mandat do chwili rozwiązania Sejmu.

Konsekracja

KS. BISKUPA ADAMSKIEGO.

Konsekracja ks. biskupa-nominata Adamskiego ma nastąpić dnia 26 października. Odbędzie się prawdopodobnie w archikatedrze poznańskiej.

Po konsekracji ks. biskup Adamski uda się do Watykanu, ad limina Apostolorum.

Ingres ks. biskupa do katedry w Katowicach odbędzie się 30 listopada.

Z jakiemi hasłami

PÓJDĄ DO WYBORÓW KOMUNIŚCI.

Wychodząca w Moskwie „Trybuna Radziecka" w artykule z dnia 8 września podpisanym przez J. Leńskiego (jest to pseudonim znanego komunisty Leszczyńskiego), zapowiada, że komunistyczna partja polska przystąpi do wyborów pod nazwą bloku robotniczo-chłopskiego.

Sensacyjnie brzmi zapowiedź programu wyborczego, z jakim komuniści polscy mają zamiar wystąpić:

1) Przyłączenie „Ukrainy Zachodniej" i Białorusi do Sowietów.

2) Wspólny front bojowy z robotnikami niemieckimi.

3) Hasło samookreślenia aż do oderwania od Polski Górnego Śląska i Pomorza.

Sztab wyborczy

SANACJI.

Sztab wyborczy sanacji zaczął swą działalność. Składa się on przedewszystkiem z pp. Sławka, Świtalskiego i Hołówki, jakkolwiek akcją wyborczą interesuje się także premjer Piłsudski.

Z rozmów z politykami sanacyjnymi wynika, że rachuby wyborcze BB. są bardzo różne. Ci, którzy opierają się na raportach wojewódzkich liczą na 250 mandatów, inni nie są pewni nawet 30.

O RUCHU BUDOWLANYM w DĄBROWIE.

(Artykuł polemizujący z p. inż. W. Janotą.)

Dyskusję publiczną na temat walki z brakiem mieszkań uważam za bardzo korzystną. Jestem przekonany, że przy dobrej woli dyskutujących może ona dać dużo materjału myślowego dla szerokich mas społeczeństwa, wzmóc zainteresowanie i krytycyzm, w rezultacie zaś wywołać pewne pozytywne efekty w tej dziedzinie.

Niestety nie znajduję tej dobrej woli w artykule p. Walerego Janoty, radnego miasta Dąbrowy Górniczej, ogłoszonym w Nr. 200 „Kurjera Zachodniego" z dnia 31.VIII r. b. Pod znamiennym tytułem „Polityka partyjna w ruchu budowlanym" p. Janota omówił politykę budowlaną miasta i poddał surowej krytyce poczynania Zarządu Miasta, Komitetu Rozbudowy i moje, jako przewodniczącego obu tych instytucyj. Stąd wynikła niniejsza dysertacja, z konieczności, jak tamten artykuł, publiczna.

Zarzucam p. Janocie brak dobrej woli — oczywiście mam na myśli nie dobrą wolę w stosunku do Zarządu miasta czy do mnie, bo ta jest już przesądzona jego przynależnością do Stronnictwa Narodowego, które reprezentuje w Radzie Miejskiej, ale dobrą wolę w stosunku do tych, którzy czytali jego artykuł). I nie czynię tego gołosłownie. Pan Janota poczuł się upoważniony do ferowania publicznych wyroków bez zbadania sprawy szczegółowo, bez uwzględnienia szerokich uzasadnień, zgłoszonych wielokrotnie przez Zarząd Miasta i Komitet Rozbudowy na posiedzeniach Rady Miejskiej, i bez zapoznania się z kardynalnymi przepisami, dotyczącemi omawianej przez niego sprawy. P. Janota stawiając tytuł swemu artykułowi odrazu nadał jemu piętno taranu partyjnego i wyraźnie określił cel, o który mu chodziło. Że przy tej sposobności minął się z prawdą wielokrotnie, że poczynił szereg zarzutów gołosłownych — to nie ma dla niego znaczenia. Przykrem jest, że poważny problem budownictwa mieszkaniowego spotyka się z tak ciasnym punktem widzenia u samorządowców.

Tyle co do ogólnej oceny wystąpienia p. Janoty.

Pozostaje mi natomiast obowiązek zapoznania społeczeństwa miejscowego z prawdą. I to jest celem, który mię w dniu dzisiejszym doprowadził na gościnne szpalty „Kurjera Zachodniego".

Z zestawienia wyżej podanych cyfr wynika, **że pierwotny 3 letni program Komitetu Rozbudowy (3 x 400.000 = 1.200.000 zł.) został wykonany z nadwyżką 10,9 proc. w dwóch sezonach.**

W tym czasie z prywatnych pożyczkobiorców przeszło przez kredyty zapośredniczone przez Komitet Rozbudowy

w roku 1929	145 osób
w roku 1930	206 osób
Razem	351 osób

a przybyło w Dąbrowie Górniczej:
w roku 1929 około 240 izb,
w roku 1930 około 760 izb (przybyło wzgl. przybędzie w najbliższym czasie).
Razem około 1.000 izb.

W dziedzinie polityki terenowej w okresie ostatniego roku miasto uruchomiło względnie przyczyniło się do uruchomienia szeregu ważnych kompleksów terenowych, jak np. tereny „Na Smugach", tereny obok Chłechłówki (zamierzenia komasacyjno-regulacyjne) i wreszcie tereny pod Florą.

Tereny poleśne pod Florą, wydzierżawione od Skarbu Państwa na cele rozbudowy, mają razem powierzchni 42.7503 ha z tego zgodnie z uchwałami Rady miejskiej z dnia 8.VII 1929 roku i 18.VII 1929 roku przeznaczono:

dla pierwotnych parcelantów 12.0866 ha,
dla Spółdz. „Legjonowo" 8.4914 ha,
pod osiedle Związku Pracowników Miejskich 1.0800 ha,
na drogi i place 13.3282 ha,
zachowano dla celów budowlanych gminy 7.5641 ha (z czego uchwałą Rady Miejskiej z dnia 3.VII.1930 r. przeznaczono na kolonje ogródków działkowych obszar 4 ha 1140 m. kw.).

Że przedstawiony wyżej zarys realizacji programu nie jest tylko grą cyfr, a ma głęboki efekt gospodarczy, dowodem jest to, że już dziś w Dąbrowie Górniczej pojawiły się ogłoszenia o mieszkaniach do wynajęcia, co chyba samo przez się jest —wymownem, i że, pozatem, czynsze płacone do tej pory zgóry, jako niezbędny warunek uzyskania mieszkania, mają wybitną tendencję zniżkową, a częściowo nikną całkowicie. Ma też głębokie uzasadnienie społeczne, bo dzięki tym kredytom uzyskał własne mieszkanie duży zastęp robotników, a ci przecież jako dominująca warstwa mieszkańców Dąbrowy Górniczej przedewszystkiem powinni być troską instytucji i jednostek kierowniczych w mieście.

„PROGRAM ROZWIĄZANIA KLĘSKI BRAKU MIESZKAŃ"

Program rozwiązania katastrofy mieszkaniowej w Dąbrowie Górniczej skrystalizował się w nowo (po wyborach) do życia powołanym Komitecie Rozbudowy w ciągu lata 1929 roku. Program ten został rozłożony na okres 3-ch sezonów budowlanych, odpowiednio do kadencji Komitetu. Punktem wyjścia programu, który przedłożyłem Komitetowi były następujące przesłanki:

1) Kilkadziesiąt rodzin całkowicie lub częściowo bezdomnych, pozatem ogólny brak mieszkań i ceny wygórowane (czynsz pobierany zgóry za szereg miesięcy).

2) Wysokocenny rozmach budowlany robotników, budujących mieszkania dla siebie, oparty na równie wysokocennym zmyśle oszczędnościowym.

3) Niemniej cenna tendencja lokowania kapitałów w nieruchomościach czynszowych u zasobniejszych obywateli miasta.

Z przesłanek tych wyprowadzony został wniosek: co roku, w ciągu trzech najbliższych sezonów budowlanych zdobyć dla miasta conajmniej 400.000 złotych kredytów budowlanych i uzyskaną w ten sposób ilością izb nowych, którą obliczaliśmy na około 250 rocznie, nasycić rynek mieszkaniowy w sposób mniej więcej dostateczny. Dla bezdomnych całkowicie, względnie przymusowo delożowanych projektowałem wybudować na terenach miejskich możliwie tani dom szeregowy (16 izb), któryby służył miastu jako pewnego rodzaju hotel dla nich na czas, zanimby samodzielnie względnie przy pomocy miasta zdołali zaopatrzyć się w mieszkania.

Z uwagi na brak kredytów B. G. K. w 1929 roku nadzieję budowaliśmy przedewszystkiem na funduszach Ubezpieczalni Społecznych, w pierwszym rzędzie Z. U. P. U. w Król.-Hucie. Fundusze te z racji wymogów ustawowych i statutowych, jako kapitały społeczne, mogą być używane głównie na cele społeczne. Dzięki temu, a oprócz tego także z racji brzmienia art. 18 Ust. o rozbudowie miast, pierwszeństwo w korzystaniu z nich mają —gminy miejskie, a po nich spółdzielnie. Ponieważ miasto jako takie nie miało i nie ma żadnego interesu w budowaniu domów czynszowych (dom hotel, o którym wyżej była mowa, w mojem pojęciu miał mieć charakter instytucji opieki społecznej), jedynym celem społecznym, w znaczeniu ustawowem, aktualnym dla miasta były i są spółdzielnie. Stąd istniejąca na terenie miasta żywotna i garnąca się do pracy spółdzielnia mieszkaniowa „Legjonowo" znalazła się odrazu w sferze zainteresowania Komitetu Rozbudowy. W Dąbrowie Górniczej pozatem istnieje dość dla niej charakterystyczny pod względem społecznym objaw budownictwa, a mianowicie powstanie małych domków robotniczych, które już dziś tworzą całe nowe dzielnice, zarysowujące się na peryferjach miasta (Kol. Dziewiąty, Chłechłówka, Tereny pod Florą). Przed Komitetem Rozbudowy leżało więc zadanie, by kredytowanie tego ruchu budowlanego dało się podciągnąć pod ustawowe pojęcie kredytowania „Społecznego ruchu budowlanego" i by w ten sposób ułatwić rozprowadzanie funduszów społecznych ubezpieczalni także i między tych budujących się.

Z tak mniej więcej naszkicowanym na okres 3-ch lat programem przystąpiliśmy do pracy w Komitecie Rozbudowy.

REALIZACJA PROGRAMU.

Idąc po linji wyżej naszkicowanej uzyskała Dąbrowa Górnicza kredytów budowlanych:

w 1929 roku		
1) Z. U. P. U. w Król.-Hucie	zł. 50.000	Spółdzielnia „Legjonowo"
2) Z. U. P. U. w Król.-Hucie	zł. 200.000	Gmina dla rozdzielenia na budownictwa mieszkaniowe wzgl. remonty.
Razem	zł. 250.000	
w 1930 roku		
3) Z. U. P. U. w Król.-Hucie	zł. 500.000	Spółdzielnia „Legjonowo"
4) Z. U. P. U. w Król.-Hucie	„ 200.000	Gmina da rozdzielania na budownictwo mieszkaniowe
5) Z. U. P. U. w Król.-Hucie	„ 200.000	Za pośrednictwem Kom. Kasy Oszczędności w Będzinie na cel j. w.
6) B. G. K.	„ 180.000	Z funduszów B. G. K. na bud. pryw.
Razem	zł. 1.080.600	

razem w latach 1929 i 1930 Dąbrowa Górnicza uzyskała kredytów na 1.330.600 złotych, z tego na budownictwo spółdzielcze zł. 550.000, na budownictwo prywatne zł. 780.000.

Z wyżej wymienionych, **pożyczki pod 2) i 4) są pożyczkami długoterminowemi.** Ponieważ zaś przez budujących się zaciągane są na terminy krótkie i będą w ciągu najbliższych kilku lub kilkunastu lat kilkakrotnie zaciągane i zwracane, kwotę ogólną tych pożyczek można śmiało podwoić. Pożyczki te bowiem mają charakter pożyczek obrotowych, z których obywatele Dąbrowy Górniczej będą korzystali przez lat kilkanaście.

UWŁASZCZENIE ROROTNIKÓW.

Budownictwo mieszkaniowe uważam za jeden z najbardziej ważkich elementów polityki społecznej. W szczególności w naszem robotniczem środowisku rzecz ta nabiera wielkiej wagi. Twierdzę bowiem, że państwo polskie i zdrowie polskiego społeczeństwa zyska na tem niepomiernie, gdy każdy obywatel będzie miał „coś własnego", i że wśród tego, czem można uwłaszczyć robotnika, pierwsze niewątpliwie miejsce, zajmuje **własne mieszkanie.** Daje mu ono pewną niezależność, lepsze samopoczucie obywatelskie, przedmiot małej troski na całe życie i podnosi jego gospodarczą wartość w majątku ogólnonarodowym. Dlatego też każdą inicjatywę budowlaną robotniczą, prywatną czy spółdzielczą, uważam za cenną i godną poparcia, w przeciwstawieniu np. do budownictwa mieszkaniowego miejskiego, co do którego mam poważne zastrzeżenia.

Charakter naszego robotnika jest silny. Wytrwałość znana. Zmysł oszczędnościowy też. W istniejącym jednak, w następstwie tego stanu rzeczy, dorobku należy odróżnić dwie kategorje robotników. Pierwsza — to ci, którzy drogą oszczędności, spadku otrzymanego, posagu czy renty skapitalizowanej, posiada ją sumy (od 4 do 10 tysięcy) dostateczne na zakupienie placu budowlanego i wystawienie domu. W tym wypadku pożyczka budowlana jest tylko uzupełnieniem brakujących na wykończenie funduszów. Druga kategorja, liczniejsza, — to robotnicy, którzy, czy to z powodu młodych lat, czy też z powodu absolutnej niemożności odłożenia czegoś z głodowych zarobków, nie dysponują kwotami większymi ponad 1 — 2 tysięcy złotych. Dla tej drugiej kategorji własne mieszkanie jest marzeniem bardzo odległem i dla niej pomoc społeczna w szerszej skali ma znaczenie decydujące. Następuje konieczność poszukania dróg któreby realizację własnego domu robotnika przyśpieszyły. Jedną z najskuteczniejszych takich dróg jest właśnie spółdzielnia mieszkaniowa, umożliwiająca kumulację tych drobnych kapitałów i powstanie, w miejsce nieodpowiedzialności indywidualnej robotnika, zdolności gwarancyjnej zespołu robotników dla ewentualnych pożyczek budowlanych.

Wchodzi w tym wypadku w grę jeszcze jeden czynnik, nad którym nie wolno społeczeństwu przechodzić do porządku dziennego. Jest nim, mianowicie, wysiłek, ściślej mówiąc nadmiar wysiłku, jaki wkłada robotnik z wymienionej wyżej drugiej kategorji w budowę własnego domu, gdy — dokonuje tego własnemi siłami. Wiedziony pragnieniem zdobycia własnego dachu nad głową zapomina on, niestety zbyt często, o granicach rozumnej oszczędności i czyni wysiłek „za wszelką cenę" robiąc oszczędności na swoim żołądku, na żołądkach rodziny, na najprymitywniejszych nieraz potrzebach domowych i wyczerpując swe siły w wielogodzinnej pracy przy budowie po wyczerpującej dniówce spędzonej w pracy zawodowej. Rodzi się pytanie: cóż z dobrego mieszkania własnego, jeśli mieszkańcy jego będą ludźmi niezdolnymi już do twórczości pod względem fizycznym i duchowym? Zapewne, zadowolenie indywidualne i społeczne z faktu stworzenia własnego domu jest duże, ale czy nie zawielką czasami ceną płacą robotnicy za to zadowolenie! I tutaj, jak przedtem, spółdzielnia mieszkaniowa może skutecznie zaradzić: rolę społecznego regulatora wysiłku robotnika, ujmując mu trosk, starań, kłopotów i trudu, które w innym wypadku ponosi on sam.

Warunkiem powodzenia akcji spółdzielczej jest oczywiście właściwe jej kierownictwo. Doświadczenie z kilku spółdzielniami polskiemi, które nie wytrzymały próby uczciwości społecznej, nie może prowadzić do zupełnej negacji w stosunku do ruchu spółdzielczego. Należy tylko wzmóc kontrolę społeczeństwa i władz, a na kierowników powoływać nie „ptaki niebieskie", żerujące na dobru społecznem, a ludzi o wyrobionym światopoglądzie społecznym.

Byłem szczęśliwy, gdy — obejmując przewodnictwo Komitetu Rozbudowy w Dąbrowie — zastałem gotową placówkę spółdzielczą: spółdzielnię „Legjonowo". Po zapoznaniu się z duchem w niej panującym, z jej możliwościami rozwojowemi i z typem ludzi, stojących na jej czele, uznałem za swój obowiązek wciągnąć „Legjonowo" w ramy polityki budowlanej Komitetu Rozbudowy, a dziś, po rocznem już doświadczeniu, w stanowisku tem tylko się utrwaliłem. Uważam za niewątpliwie pozytywny dorobek dla miasta fakt powstania kilkudziesięciu nowych mieszczan - właścicieli nieruchomości, i to nieruchomości niebyle jakich, bo posiadających, najzupełniej nowoczesne mieszkania: obszerne, jasne, o racjonalnie rozplanowanych ubikacjach, zaopatrzone w wszystko co nowoczesna hygjena wymaga, a więc w wodociągi, kanalizację, oświetlenie elektryczne, prysznice, ogródki i t. p.

P. Janota uznał za właściwe nazwać mię ironicznie „możnym protektorem" Legjonowa. Nad ironją przechodzę do porządku dziennego. A co do samego tytułu, to dumny jestem i szczęśliwy, że społeczeństwo dąbrowskie, powołując mnie na stanowisko prezydenta miasta, dało mi możność być protektorem takiej placówki, która rok rocznie ujmie miastu kilkudziesięciu proletarjuszy, a przysporzy kilkudziesięciu właścicieli nieruchomości.

(Dalszy ciąg na stronie 5-ej)

DALSZY CIĄG: O RUCHU BUDOWLANYM W DĄBROWIE.

PARU ZARZUTOM P. JANOTY W ODPOWIEDZI.

REGULACJA TERENÓW PODMIEJSKICH.

Jednym z zarzutów, skierowanych przeciw mnie przez p. Janotę jest rzekomy fakt, iż „eksperymencik z Legjonowem będzie dla finansów Dąbrowy Górniczej b. kosztowny, gdyż właśnie na finanse miasta przypadnie cały honor zbliżenia tej nowej i b. odległej dzielnicy mieszkaniowej do śródmieścia, co się wyrazi w b. poważnej sumie inwestycyj takich, jak jezdnie, chodniki, linje kanalizacyjne, wodociągowe...". Zarzut ten, podobnie zresztą jak i inne, jest tylko dowodem ciasnych ram, jakie autor zakreślił sobie tytułem artykułu, no i braku dobrej woli. Bo dlaczego p. Janota lamentuje nad wydatkami na jezdnie w obrębie „Legjonowa" położonego tuż obok cmentarza katolickiego, do którego solidny dostęp jest chyba nieodzowną koniecznością, a nie zatrzymuje swej myśli ani przez chwilę na wydatkach, związanych z rozbudową tuż obok położonych terenów byłych parcelantów lub terenów obok Chlechlówki, lub wreszcie terenów „Kolonji Dziewiąty", która o wiele dalej, niż „Legjonowo" od śródmieścia —jest położona?

I to ten sam p. Janota, który na innem miejscu swego artykułu wzrusza się (i słusznie) imponującą rozbudową peryferji miasta, ba, nawet jeszcze w innem miejscu, idzie dalej, bo domaga się od Zarządu Miasta „podjęcia ze strony miasta odpowiedniej akcji komasacyjnej i regulacyjnej dla terenów podmiejskich".

Rodzi się pytanie, czy społeczeństwo zagłębiowskie nie ma prawa domagać się od swych radnych objektywizmu w ocenie potrzeb miejskich, umiaru i poczucia rzetelności i sprawiedliwości? I jeszcze jedno pytanie: jak daleko odbiega treść tego zarzutu p. Janoty od tego, co nazywamy w życiu potocznem demagogją partyjną?

KONTYGENT KREDYTOW z BANKU GOSP. KRAJ.

Z normalnych kontygentowych kredytów budowlanych Banku Gosp. Kraj. w 1929 r. żadne miasta nie korzystały, poza Sosnowcem, który otrzymał kredyt nadzwyczajny. Repartycja tychże kredytów w 1930 r. wyniosła:

dla Sosnowca — 103.000 mieszkańców — zł. 1.000.800,
dla Będzina — 43.000 mieszkańców — zł. 343.600,
dla Dąbrowy — 37.000 mieszkańców — zł. 180.600.

Co pozatem, co wymienione, Dąbrowa Górnicza otrzymała w ciągu ostatnich dwóch sezonów budowlanych przytoczyłem już w wyżej. P. Janota natomiast, radny miejski i członek Stowarzyszenia Właściciel. Nieruchomości nie wie nic poza tem, że Dąbrowa otrzymała zł. 500.000. Smutne to niewątpliwie. Ale jeśli się czegoś nie wie, to nie trzeba się koniecznie tem chwalić publicznie, a co więcej własną ignoracją wprowadzać Bogu ducha winnych czytelników w błąd.

Również p. Janota nie miał czasu, czy nie chciał zbadać, a w każdym razie nopisać (bo mu to było potrzebne prawdopodobnie do wykazania partyjności), że kontygenty budowlane Banku Gosp. Kraj. normowane są według rozdzielnika, opartego na kwotach wpływów podatków na państwowy fundusz budowlany z poszczególnych miast i że przydział ich odbywa się niezależnie od takich czy innych starań.

Dla miast zagłębiowskich wpływy te za okres ostatni były następujące:

z Sosnowca	zł. 293.000
z Będzina	zł. 100.675
z Dąbrowy	zł. 52.919

z czego widać, że przytoczone wyżej sumy otrzymanych w 1930 r. kredytów są ściśle dostosowane do wpływów na państwowy fundusz budowlany. Wszystko zatem jest w porządku dla wszystkich, tylko nie dla p. Janoty, który bezceremonjalnie przechodzi do porządku dziennego nad wszystkiem, co mu utrudnia walkę z Zarządem miasta Dąbrowy, by z konsekwencyj tych fałszywych przesłanek za wszelką cenę, nawet za cenę prawdy, umożliwić sobie pompatyczne rzucenie oskarżenia, że „ci, którzy władają dzisiaj Dąbrową przez nadmiar starań dla swych kombinacyj politycznych zaniedbali starań, które stanowiły ich obowiązek służbowy".

Dla porządku stwierdzam:

1) że na 1.330.000 zł. kredytów uzyskanych przz Dąbrowę w 1929-30 r., poza ową sumą złotych 180.600 z kontygentów przydzielanych jednostronnie wszystkim miastom przez B. G. K. bez potrzeby starania się o nie, wszystkie inne kredyty były przedmiotem specjalnych starań i zabiegów Zarządu miasta i Komitetu Rozbudowy,

2) Że kredyty budowlane otrzymał:

Sosnowiec, miasto o 103.000 mieszkańców.	w 1929 r	zł.	175.000
	w 1930 r.	zł.	1.000.800
	Razem	zł.	1.175.800
Będzin, miasto o 43.000 mieszkańców,	w 1929 r.	zł.	—
	w 1930 r.	zł.	343.600
	Razem	zł.	343.600
Dąbrowa, miasto o 37.000 mieszkańców	w 1929 r.	zł.	250.000
	w 1930 r.	zł.	1.080.600
	Razem	zł.	1.330.600

W zestawieniu tych cyfr **przeciętna ilość kredytów budowlanych na głowę ludności trzech miast Zagłębia** równa **się zł. 15.405**

a uzyskał:

Sosnowiec na 1 mieszkańca —	zł. 11.20
Będzin na 1 mieszkańca	zł. 7.99
Dąbrowa na 1 mieszkańca	zł. 35.96

czyli:

Sosnowiec zamiast 100 proc. otrzymał tylko 72,75 proc., t. j. w stosunku do liczby mieszkańców o **27,27 proc. mniej**,

Będzin zamiast 100 proc. otrzymał tylko 51,88 proc., t. j. w stosunku do liczby mieszkańców o **48,12 proc. mniej**,

Dąbrowa zamiast 100 proc. otrzymała 233 i pół proc., t. j. w stosunku do liczby **mieszkańców o 133.50 proc. więcej.**

Cyfry te nie potrzbują komentarzy i, w zestawieniu sum uzyskanych pożyczek z ilością reprezentowanych przez każde miasto mieszkańców, mówią dostatecznie wyraźnie o tem, co. kto i dla kogo wyjednał.

DOMY UBEZPIECZALNI SPOŁECZNYCH.

Ostatnim ciosem p. Janoty w politykę kierowanego przeze mnie Komitetu Rozbudowy są domy blokowe, budowane przez zakłady ubezpieczeń w Sosnowcu i w Będzinie. W tej sprawie składałem kilkakrotnie sprawozdanie na Radzie Miejskiej, widocznie jednak p. Janota nie zrozumiał mię. Zmuszony więc jestem i w tej jeszcze sprawie zabrać głos.

Niezależnie od doniosłości, jaką ma fakt rzucenia na rynek mieszkaniowy w Zagłębiu kilkuset nowoczesnych mieszkań robotniczych, doszedłem do przekonania, a Komitet Rozbudowy przekonanie to jednogłośnie podzielił, że w Dąbrowie — wobec niezwykle silnej prywatnej i spółdzielczej inicjatywy budowlanej i zdecydowanego prądu do posiadania mieszkań własnych — większą społecznie korzyść przyniesie możliwie intensywna pomoc kredytowa dla tego ruchu budowlanego, niż budowa olbrzymich gmachów, pozostających własnością ubezpieczalni. Ten punkt widzenia ujawniłem na wspólnej konferencji miasta i ubezpieczalni społecznych w Warszawie w lutym r. b. Choć z różnych powodów stanowisko moje na tej konferencji nie zostało zaaprobowane, z czasem—podczas wielokrotnych moich konferencyj w M. P. i O. S., w Z. U. P. U. w Król.-Hucie i w Zakładzie Ubezpieczenia od Wypadków we Lwowie — udało mi się przekonać o tem czynniki decydujące i wynaleźć wspólnie formułę, która dała miastu kredyty budowlane, zamiast bloków mieszkaniowych.

W tej sprawie do dzisiaj zdania nie zmieniłem. Fakt, że w bieżącym roku przybędzie w Dąbrowie **kilkaset izb będących własnością indywidualną robotników**, jest dla mnie bardziej pocieszającym, niż gdyby było przybyło w roku przyszłym kilkadziesiąt mieszkań, w których mieszkali **robotnicy jako lokatorowie.** Chcę przy tej sposobności podkreślić wysoce życzliwe traktowanie potrzeb miejscowej ludności u miarodajnych czynników M. P. i O. S. oraz w zakładach ubezpieczeń, a w szczególności w Z. U. P. U. w Król.-Hucie.

Dlaczego p. Janota, który tylekrotnie dawniej przedstawiał się jako zdeklarowany przeciwnik wszystkiego, co w budownictwie mieszkaniowem nie jest prywatnem, dziś apoteozuje budowę domów blokowych ubezpieczalni społecznych w Sosnowcu i w Będzinie i dlaczego z faktu oparcia polityki Komitetu Rozbudowy w Dąbrowie na kredytach dla budownictwa prywatnego i spółdzielczego, a nie na budowaniu bloków mieszkaniowych przez ubezpieczalnię, p. Janota wysnuwa swe oskarżenie o zaniedbaniu „obowiązków służbowych" przez większość rządzącą w Dąbrowie — pozostaje dla mnie tajemnicą.

Sądzę, że tytuł artykułu p. Janoty i uwidocznione tem samem partyjne intencje najwłaściwsze by na to rzuciły światło.

„PEWNA MIEJSCOWA SPOŁDZIELNIA KREDYTOWA".

Nieznana mi jest żadna walka prowadzona z jakąś „miejscową spółdzielnią kredytową" przez władze czy instytucje miejskie, jak również nieznane mi jest jakiegokolwiek dokonane z tej strony „nigdzie niespotykane pogwałcenie ustawowe". Wiadomem mi jest natomiast, że na terenie Rady miejskiej nastrój walki świadomie wprowadził i stale usilnie podtrzymuje p. Janota. Co do stanowiska Zarządu Miasta i Komitetu Rozbudowy, to mogę się powołać na oświadczenie złożone przez Klub B. B. W. R. w Radzie miejskiej na posiedzeniu w dniu 8 lipca b. r., w którem większość rządząca w Dąbrowie wypowiedziała się jasno w tej sprawie. Interesujących się tą „walką" odsyłam do tego oświadczenia. W tem miejscu, nie chcąc poruszać spraw, które dzięki p. Janocie przybrały charakter niesmacznych kończę. Chodzi mi tu zresztą także o tę słusznie powszechnie szanowaną spółdzielnię kredytową, która również jak Zarząd Miasta została z woli p. Janoty wprzągnięta w rydwan walki, wymyślonj przez niego, przez niego systematycznie podsycanej i nikomu prócz niego do szczęścia niepotrzebnej.

Na tem kończę.

Celem niniejszego publicznego mego oświadczenia jest, by społeczeństwo Zagłębia, interesujące się kwestją ruchu budowlanego w Dąbrowie zapoznać z prawdą. Prawdą, którą jest rzetelna troska obywatelska o dobro całej ludności, a w szczególności o dobro robotników. Przynależność moja i mego radzieckiego ugrupowania do obozu ideowego Marszałka Piłsudskiego nadaje niewątpliwie piętno każdej pracy dokonanej przez nas. Tem łatwiej więc — mając przed sobą dwa najwyższe doczesne cele, t. j. dobro Państwa i dobro Społeczeństwa, które są naczelnymi wskazaniami tego obozu, a w tej chwili specjalnie dobro miasta, — pracujemy wedle sił naszych i umiejętności najlepiej, poddając się chętnie każdej rzeczowej krytyce.

Oczywiście trudno mi jest porozumieć się z kimś, kto na świat tylko przez pryzmat partyjny patrzeć umie. Gdyby p. Janota zechciał raz objektywnie w treść „Legjonowa" wniknąć, a umiał zapomnieć przez chwilę o nazwie, która nasuwa na myśl przykre dla p. Janoty wspomnienia zwycięskich bojów Legjonów Polskich na Wołyniu — możnaby o wiele łatwiej porozumieć się i uniknąć szeregu zarzutów, fałszów i kłamstw, których źródłem jest negacja w stosunku do „Legjonowa" i do tych, którzy „władają dzisiaj Dąbrową", a nie objektywizm obowiązujący przy publicznem rozpatrywaniu spraw społecznych wszystkich ludzi, a tembardziej tych, którzy mandat z rąk społeczeństwa otrzymali.

Komitet rozbudowy w Dąbrowie uzbrojony w wyczucie istotnych potrzeb gospodarczych i społecznych miejscowego społeczeństwa, oraz w dobrą wolę zaspokojenia tychże, będzie szedł nadal po linji dotychczas wytyczonej w przekonaniu, że działa dobrze.

Wartość pracy jego kwalifikują osiągnięte korzyści. By je zobaczyć jednak, trzeba umieć patrzeć po obywatelsku, a nie partyjnie.

ZBIGNIEW MADEYSKI
Prezydent m. Dąbrowy Górniczej.

DZIAŁ KOBIECY.

Zjazd pań domu.

W okresie od 21 do 23 października odbędzie się w Warszawie zjazd pań domu. Głównym celem zjazdu jest utworzenie jednej wspólnej organizacji kobiet, prowadzących gospodarstwo domowe.

Potrzeba istnienia „Ligi pań domu" czy też „Związku gospodyń" odczuwana jest w Polsce coraz silniej. We wszystkich ośrodkach kraju powstają instytucje, do których bardzo licznie garną się kobiety, rozumiejące potrzebę ulepszenia gospodarstwa domowego. Zachodzi konieczność połączenia tych instytucyj, wypracowania dla nich wspólnego statutu, wciągnięcia do szeregu wszystkich kobiet, zajmujących się gospodarstwem domowem.

Pozatem zjazd ma na celu zbliżenie osób, które interują się nowoczesnym ruchem, zmierzającym do podniesienia poziomu pracy gospodyń; zaznajomienie uczestniczek zjazdu z Instytutem gospodarstwa domowego; okazanie im wyników pracy warszawskiego Koła studjów gospodarstwa domowego (kuchnia wzorowa i t. p.).

Program zjazdu przewiduje dwa referaty: „Korzyści zrzeszania się pań domu" i „O Instytucie gospodarstwa domowego w Polsce i zagranicą" oraz wykłady: „Jak zakładać Koła gospodarstwa domowego", „O podstawach naukowej organizacji w gospodarstwie domowem" i „O nowoczesnej kuchni (z pokazem)"; w planie jest cały szereg wycieczek oraz filmów, i przezroczy.

Opłata za uczestnictwo w zjeździe łącznie z wykładami, wycieczkami i t. d. wynosi zł. 15. Zgłoszenie przyjmuje sekretarjat zjazdu pań domu, Warszawa, Mokotowska 51-53.

Sądząc z dotychczasowych zgłoszeń, zjazd zgromadzi wielką ilość pań ze wszystkich stron kraju; niewątpliwie licznie wezmą w nim udział przedstawicielki Zagłębia.

H. Mamełokowa.

WZMIANKA O K. Z.

W wychodzącym w Warszawie organie Sekcji gospodarstwa domowego przy Instytucie naukowej organizacji przy Instytucie gosp. dom. p. t. **„Organizacja gospodarstwa domowego"** w numerze za wrzesień br. znajdujemy następującą wzmiankę:

— Wychodzący w Sosnowcu „Kurjer Zachodni" drukuje od paru miesięcy szereg artykułów, propagujących szerzone przez nas hasła. Jest to, o ile wiemy, **pierwsze pismo prowincjonalne**, które otworzyło swe łamy dla spraw, tak istotnie obchodzących ogół kobiet. Umieszczając takie artykuły jak: „Naukowa organizacja gospodarstwa domowego", „Dom i mieszkanie jako teren pracy kobiet", „Projekt ustawy o słażbie domowej a wymagania życia" i wiele innych, zwracając uwagę na rolę pani domu w całokształcie życia gospodarczego kraju, podkreślając konieczność zawodowego traktowania pracy w gospodarstwie domowem — redakcja „Kurjera Zachodniego" wykazuje wielkie zrozumienie jednego z najważniejszych zagadnień społecznych i przyczynia się do rozpowszechnienia zdrowych poglądów wśród ogółu.

PREMJERA W TEATRZE.

„Skalmierzanki“

komedjo-opera w 3-ch aktach J. N. Kamińskiego z muzyką Buschnego.

Otwarcie tegorocznego sezonu teatralnego w Katowicach pod znakiem ludowych tendencyj nie jest czczym eksperymentem, na jakie się nasz teatr już niejednokrotnie puszczał — tracąc najczęściej zarówno na kasie jak i na opinji.

„Skalmierzanki“ zostały dyrekcji teatru podyktowane najprawdopodobniej niezwykłem powodzeniem, jakiego doznała sztuka ludowa Ligonia „Wesele na Górnym Śląsku“ zbliżona do „Skalmierzanek“ tak co do wartości dzieła, jak i co do jego tendencyj.

Bez względu na wartość artystyczną „Skalmierzanek“ przyjęliśmy premjerę z szczerem zadowoleniem.

Wszakże twarde życie na uczyło Kamińskiego rezygnować z wysokich polotów artystycznych, których uosobnieniem były dlań dzieła Schillera i Szekspira i dostosować się do bezwzględnych wymagań rzeczywistości; a może i teatr katowicki po niepowodzeniach swych licznych prób z dziełami pierwszorzędnej wartości artystycznej stanął przed podobnie ciężkim problemem, z jakim przed setką lat borykał się Jan Nepomucyn Kamiński?

O problemie tym mówi St. Wasylewski w swym świetnym szkicu p. t. „Żywot i Sprawy Jana Nepomucyna“ następującemi słowy:

„Gorsza sprawa z apatją społeczeństwa, jak z psikusami Austrjaków. Nie potrzebują teatru polskiego, wystarczą im linoskoczki w ogrodzie Hechta. Tedy Jan Nepomucyn zaczyna drugą swą pracę, stokroć żmudniejszą od deptania po przedpokojach gubernatorów. Uczy ludzi chodzić do teatru. Trwa ta nauka przez długie lata (1809 — 1815), prowadzona resztą rubli miednych diuka de Richeliu, (Kamiński grał poprzednio w Odesie, gdzie gubernatorem był późniejezy minister Ludwika XVIII), resztą wymierających aktorów i resztką starego repertuaru“.

Owa nieustanna praca o polski teatr i polską publiczność, która wypełnia całe życie dyrektora Kamińskiego stawia syna ekonoma z Kutkowa w rzędzie najzasłużeńszych postaci polskiego życia kulturalnego XIX w., wywalcza mu miejsce w szeregu najpierwszych indywidualności polskiego teatru.

Więc nie dla absolutnej wartości należy cenić „Skalmierzanki“. Zanadto pochłonięty kwestjami teatralnospołecznemi i teatralno-narodowemi dyrektor tworzy w niezwykłym pośpiechu w chwilach wolnych od swych licznych i uciążliwych zajęć aktorskich i dyrektorskich, tak — że na sztuce przezeń tłomaczonej znajdzie się czasem ów wielce charakterystyczny napis:

„Ponieważ to dziełko prawie w kilku godzinach przełożone, więc uprasza się pp. aktorów uważać pilnie, aby błędy w prędkości tłomaczowi z pod pióra wypadłe na scenie się nie odezwały“.

Także na muzykę wybitną nie miał Kamiński środków. Liczne arje i przygrywki „Skalmierzanek“ dadzą się podporządkować pod wspólny mianownik ówczesnej mody, którą najlepiej określi słowo a la Mozart—Rossini.

Kilka melodyj wykazuje nawet zamiast stylu tylko brak talentu (np. chór w I akcie) — lecz naogół muzyka jest miła i bardzo melodyjna, miejscami nawet wartościowa.

Układ sceniczny żywy i urozmaicony. Inscenizacja p. dyr. M. Szpakiewicza przy współudziale p. Feliksa Zbyszewskiego podchwyciła to żywe tempo, bez którego sztuka o autoramencie „Skalmierzanek“ jest nie do pomyślenia.

Muzyczne opracowanie p. kapelm. K. Bończy-Tomaszewskiego dało wyraz wdziękowi i lekkości stylu mozartowskiego; akompanjament orkiestry był czysty i dyskretny.

Tańce układu p. baletm. Eug. Wojnara podobały się.

Dekoracje p. Wiesł. Makojnika są istotnie piękne.

Wykonawcy starali się dać jaknajlepsze produkcje.

Salwy śmiechu wywoływał swym komizmem p. M. Jastrzębski. Plastyczne postaci stworzyli p. Z. Jakubowska i pp. F. Zbyszewski i St. Grolicki.

Z pozostałych wyróżnili się pp. A. Lubicz, St. Zbyszewska i pp. Wł. Jabłoński i K. Petecki.

F. Sachse.

Przed wyborami

do Sejmu i Senatu.

Okręgowa komisja wyborcza na powiaty Będziński i Zawierciański, oznaczona liczbą kolejną 21 rozkleiła ogłoszenia zaznajamiające wyborców z techniczną stroną wyborów, terminem wyborów i wszelkiemi formalnościami przy zgłaszaniu kandydatów do Sejmu i Senatu.

Głosowanie do Sejmu odbędzie się **dnia 16 listopada r. b.** w lokalach poszczególnych komisyj wyborczych **od godz. 9 rano do 9 wieczór;** głosowanie do Senatu odbędzie się **dnia 23 listopada** w tych samych godzinach.

Wyborcy okręgu będzińskiego **wybierają 6 posłów,** do Senatu zaś okręg wyborczy woj. Kieleckiego wybiera 9 senatorów.

Kandydatury poselskie powinny być zgłaszane na piśmie na ręce przewodniczącego 21 komisji wyborczej najpóźniej w dniu 17 października r. b. Zgłoszenie **powinno być podpisane łącznie lub na oddzielnych deklaracjach najmniej przez 50 wyborców,** zamieszkałych w okręgu wyborczym. Liczba kandydatów na posłów na liście okręgowej nie może przewyższać 12. Zgłaszający okręgową listę kandydatów na posłów powinni jednocześnie na piśmie wskazać swego pełnomocnika i jego zastępcę, uprawnionych do porozumiewania się z władzami wyborczemi i składania w imieniu zgłaszających oświadczeń w sprawie zgłoszenia.

Kandydatura na posła może być zgłoszona tylko za zgodą kandydata. Odnośne oświadczenie kandydata zaopatrzone jego własnoręcznym podpisem, powinno być wręczone przewodniczącemu okr. komisji najpóźniej dnia 25 października r. b. Te same przepisy i terminy obowiązują przy zgłaszaniu kandydatur do Senatu, z tą różnicą, że kandydatury winny być zgłaszane na ręce przewodniczącego 20 okręgowej komisji wyborczej w Kielcach.

Skład 21 okręgowej komisji wyborczej, mieszczącej się w Będzinie Małachowskiego 35 jest następujący: przew. **Edmund Salak,** sędzia Sądu okr. w Sosnowcu, zastępca: **Stefan Sadkowski,** sędzia okręgowy tegoż sądu; członkowie mianowani przez wojewodę: **Wincenty Kuźniak,** inspektor szkolny w Sosnowcu, zastępca **Józef Lechowski** referendarz starostwa; wybrani przez Sejmik: **inż. Marjan Czaplicki,** zastępca **Tadeusz Dobrowolski,** ławnik Magistratu Sosnowca **dr. Br. Jarzębowski, ordy**nator szpitala pow. w Będzinie, zastępca **Jan Wylężek,** wybrani przez Radę miejską Będzina: **inż. A. Michael,** zast. — **St. Hetmańczyk,** ławnik. **Szymon Fürstenberg,** przemysłowiec, zastępca **Antoni Kisyński** — urzędnik.

Komisja okręgowa urzęduje od godziny 9 do 14 i od 17 do 19.

Z oślej łąki.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Przypadkowo wpadł mi w ręce Nr. 251 „jedynego organu demokratycznego woj. Kieleckiego“, w którym znajduję takie kwiatuszki:

„Wojewoda śląski Grażyński, **dokonał** poświęcenia nowowybudowango gmachu szkolnego w Łaziskach Wielkich“.

Wiadomo, wojewoda dużo umie i może, zwłaszcza w czasach dzisiejszych. Ale żeby „dokonał poświęcenia“ — wierzyć się nie chce. Tu już „jedyny organ“ coś według swego zwyczaju nałgał.

Albo: „Endecja. Władze partyjne Stronnictwa narodowego miały wystosować okólnik do wszystkich swoich prowincjonalnych organizacyj o konieczności zaprzestania atakowania marszałka Piłsudskiego. Głównym motywem tego ma być przekonanie, że chęć obniżenia autorytetu marszałka Piłsudskiego będzie bezskuteczną“.

Wywiad „jedynego organu“ szwankuje, władze bowiem Stronnictwa narodowego zajęte są obecnie zgoła czem innem, zresztą zdają sobie sprawę, że rozmówki b. ministra Miedzińskiego, ogłaszane w „jedynym organie“, — nie są bezskuteczne.

× **W LEKTORJUM W DĄBROWIE** będą wygłoszone następujące odczyty i pogadanki: dn. 16 b.m. p. Stanisław Hryniewicz: „Wspomnienia z rocznego pobytu w U. S. A.“; dn. 17 bm. p. Piotr Swatowski: „Fałszowanie artykułów pierwszej potrzeby“; dn. 18 bm. p. Marjan Kawka: „Wycinanki“ Kornela Makuszyńskiego; dn. 19 bm. p. Zygmunt Molenda: „Z pogranicza polsko - niemieckiego“; dn. 29 bm. p. Marjan Kantor - Mirski: „Rys przedziejowy Zagłębia“; W czwartek dn. 18 bm. o godz. 18 w gimnazjum im. Łukasińskiego zostaną wyświetlone obrazy: 1) obchód stulecia niepodległości Belgji, 2) widoki Gandawy, 3) pobyt drużyny 1 Z. nad morzem. Kierownictwo zastrzega sobie możność zmiany tematów. Początek odczytów o godz. 19.30 wiecz.

× **Z ŻEŃSKIEJ SZKOŁY HANDLOWEJ.** Jak nas informują, w dniach najbliższych powstanie przy szkole handlowej żeńskiej im. Król. Jadwigi w Sosnowcu klasa IV, specjalna o kierunku językowo - korespondencyjnym. Na program złożą się: etyka społeczna, ekonomja i prawoznawstwo, języki obce (francuski i niemiecki), korespondencja, stenografja i pisanie na maszynie w języku polskim i obcym, hufiec. Zajęcia odbywać się będą w bieżącym roku szkolnym w godzinach między 3.40 — 7.30. Zaznaczyć należy, że przy wzmagających się z dniem każdym stosunkach międzynarodowych, zwłaszcza na polu gospodarczem, wymagających od nas najbieglejszej znajomości przynajmniej jednego języka zachodnio - europejskiego, klasa ta, dająca możność przez 18 godzin tygodniowo operowania językiem obcym pozwoli uczestniczkom na dokładne opanowanie go i nabranie potrzebnej biegłości; uzupełnienie zaś wykształcenia handlowo - gospodarczego, jakie daje Szkoła Handlowa dobrą znajomością języka obcego, korespondencji i stenografji w tym języku przysporzy nam wielu pożytecznych pracowników do różnych przedsiębiorstw przemysłowo - handlowych, nadto poważnie ułatwi abiturjentkom takiej klasy uzyskanie dobrego stanowiska nietylko w kraju lecz i zagranicą.

× **W SPRAWIE PRZEWOZU BYDŁA.** Donoszą nam, iż przewóz bydła na furmankach z targowicy w Sosnowcu odbywa się w okropnych warunkach, gdyż stłoczone i powiązane nisko bydło tratuje się i dusi przez całą drogę. Furmana nic to nie obchodzi, do niego bowiem należy tylko odwiezienie transportu, możeby więc policja zwróciła na to uwagę i usunęła dreczenie zwierząt.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

16 Wtorek	**Dziś** Euzebji P. M. **Jutro** Suchy dzień **Wschód słońca** 5 m. 10. **Zachód** „ 17 m. 51.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Szachownica serc“.

Kino „Palace“ — „Baśń miłości“.

Kino „Miraż“ — „Władczyni miłości“.

Kino „Czary“ — I-sza i II-ga serja „Upiory“ i „Na właściwym tropie“.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na wtorek 16 września 1930.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.00 — Komunikaty gospodarcze oraz komunikat Teatru Polskiego. 16.20 — Posłuchajcie dzieci radja! Ciocia Hela przeczyta Wam opowiastki ciekawe. 16.35 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 — Odczyt pt. „Krajobraz i zabytki województwa Lubelskiego“ wygł. p. Wład. Woidyna (Warszawa). 18.00—Koncert popołudniowy z Warszawy. 19.00 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.15 — Rozmaitości 19.25 — Dr. Władysław Chrzanowski: „Polityka mieszkaniowa u nas i zagranicą“ cz. IV. 19.50 — Tranmisja opery z Poznania. Po operze pp. Stefan Jaracz i Michał Melina wygłoszą djalog „O nowej Zemście“ (Warszawa), następnie komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram (do godz. 24).

× **DODATEK NADZWYCZAJNY K. Z.** Wczoraj o godzinie 10 rano wydaliśmy nadzwyczajny dodatek „Kurjera Zachodniego“, który rozszedł się w liczbie kilkunastu tysięcy w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie.

× **NAGRODY KONKURSOWE** („Błękitny Packard“), względnie listy redakcji „Kurjera Zachodniego“ do tych firm, które zgłosiły te nagrody, są do odebrania w redakcji w Sosnowcu dziś o godz. 6 — 7 wieczorem, względnie w filji K. Z. w Dąbrowie o godz. 2 —6 wieczorem.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Wtorek, dnia 16 b. m. — „Sztuczny Dwór“ o godz. 19.30.

Środa, dnia 17 b. m. — „Skalmierzanki“ o godzinie 19.30.

× **ZASTĘPCĄ STAROSTY POWIATU BĘDZIŃSKIEGO** został mianowany p. Władysław Skłodowski, b. wicestarosta w Płocku. Nowomianowany zastępca starosty objął urzędowanie w dniu wczorajszym.

× **POWRÓT Z MANEWRÓW.** W dniu wczorajszym powrócił po kilkutygodniowym pobycie na manewrach, które odbywały się koło Nadwórnej, 23 p. a. p. stacjonowany w Będzinie.

× **ODROCZENIE RZEMIEŚLN. EGZAMINÓW KWALIFIKACYJNYCH.** Wszyscy rzemieślnicy, pracujący na terenie b. zaboru rosyjskiego, obowiązani są złożyć uproszczony egzamin, uprawniający w sobie 571 prowincjonalnych organizacyj, zabiega w Ministerstwie przemysłu i handlu o przedłużenie tego terminu.

× **KONFERENCJE Z MIESZKAŃCAMI.** W związku z opracowywaniem preliminarza budżetowego na nowy okres gospodarczy, Magistrat dąbrowski urządza konferencje z mieszkańcami różnych dzielnic, pragnąc na miejscu zaznajomić się z życzeniami i potrzebami danej dzielnicy. W tych dniach konferencja taka odbyła się na kolonji Dziewiąty“, gdzie ludność odczuwa największy brak chodników, wody i światła, wyrażając gotowość opodatkowania się nawet na zaspokojenie tych potrzeb.

Przedstawiciele Magistratu wyjaśnili iż w programie robót drogowych będzie uwzględnione, układanie chodników, w sprawie zaś światła i wody prowadzone są pertraktacje z dyrekcją kopalni „Flora“ i w razie pomyślnego ich załatwienia, jeszcze w roku bieżącym mieszkańcy kolonji otrzymaliby światło i wodę ze wspomnianego przedsiębiorstwa.

Upominano się także o urządzenie przedszkola w tej dzielnicy, co będzie wzięte pod uwagę i w miarę możności wykonane w roku przyszłym.

Wystawa obrazów

TOW. ARTYSTYCZNO - LITERACKIEGO W SOSNOWCU.

W najbliższym czasie staraniem Tow. art. literackiego zostanie urządzona tradycyjna 9 z rzędu wystawa obrazów.

Zarząd Towarzystwa zaprasza tą drogą wszystkich pp. artystów - malarzy do wzięcia udziału w wystawie.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem prezesa T. A. L., p. T. Czarnomskiego, Sosnowiec, ul. Prez. Narutowicza Nr. 46.

Bliższe szczegóły wkrótce zostaną podane do publicznej wiadomości.

× CO POZOSTAWIONO W TRAMWAJACH! W okresie czasu od 1 czerwca do 31 sierpnia b. r. mieszkańcy Zagłębia pozostawili w tramwajach następujące przedmioty, które znajdują się w przechowaniu w biurze ruchu w Będzinie: para rękawiczek skórkowych, 5 paczek gilz, sito (przetak), odpadki skóry, koszulka dziecinna, kawałek towaru, damskie torebki ręczne, książka z próbkami, materjałów, czarna teczka, 2 portmonetki, para czarn. pantofli dziecinnych, rączka z paskami do walizy, 2 laski, męski kapelusz, zegarek na rękę, książka, kalendarz gospodarczy, listy przewozowe, płaszcz męski czarny, damska koszula, beret kolorowy, beret granatowy, teczka z 2 zeszytami, 2 książki powieściowe, teczka z papierem czystym, blok szkolny rysunkowy, teczka z narzędziami, 5 czapek, cealówka 2 metrowa, 2 portrety, teczka z książkami szkolnemi, 6 parasoli, 9 kapeluszy męskich, scyzoryk(oprawa do zegarka, płaszczyk dziecinny, suknia damska, 2 paczki kołków, farba zielona, 2 mydełka, żakiet damski, poduszka, rękawiczki, trzcinka, walizka, chusteczka, pasek do płaszcza, para butów męskich, para bucików damskich, 6 sztuk weksli po 100 zł., 2 szkła kredensowe, 4 talerze, paczkt z kapeluszem, kalka, skarpetka.

Jak widać z powyższego wykazu przedmiotów poozstawionych w tramwajach, mieszkańcy Zagłębia są dość roztargnieni.

× ŁAŹNIA W KINIE. Na oryginalnecy pomysł, może z uwagi na kategorję publiczności, odwiedzającą to kino, wpadła dyrekcja kina „Odeon" w Dąbrowie, urządziwszy dla publiczności, nb. zupeł nie bezpłatnie, łaźnię rzymską, czyli rozgrzewanie gorącem powietrzem.

Pomysł nie jest nawet kosztowny, a wykonany w ten sposób, iż w salce niema zupełnie przewiewu, to też z chwilą zamknięcia drzwi wejściowych na widow ni temperatura podnosi się do 40 stopni i każdy z widzów formalnie ocieka wodą. Łaźnia taka jest rzeczą pożyteczną, lecz w innych nieco warunkach, natomiast w ubraniu widzom grozi po wyjściu na ulicę katar, przeziębienie, lub wręcz zapalenie, możeby więc dyrekcja, zechciała uruchomić wentylatory, gdyż inaczej grozi kinu zamknięcie i dziwna rzecz, iż na brak wentylacji nikt jakoś nie zwrócił uwagi.

× NÓŻ W WIEŻY. W ub. niedzielę o godz. 10 rano na podwórzu domu nr. 1 przy ul. Modrzejowskiej Sosnowcu wynikła na tle porachunków osobistych bójka między 22-letnim Abramem Watenbergiem (Kuźnica 24) a 16-letnim Ickiem Majerem Wieżą (Szklana 1). Podczas bójki Wieża został pchnięty nożem przez swego przeciwnika w głowę, w okolicy prawego oka. Ranę odniesioną przez Wieżę w bójce lekarz zakwalifikował jako ciężkie uszkodzenie ciała. Policja prowadzi dochodzenie.

× ARESZTOWANIE ZŁODZIEI. Policja aresztowała mieszkańca Będzina Moszka Goldberga, który w nocy z dn. 16 na 17 maja r. b. dokonał kradzieży w składzie aptecznym Rubina Dancygiera w Będzinie (Mlaachowskiego). Goldberga osadzono w areszcie. W Będzinie aresztowano Józefa Szlifierskiego z Sosnowca (Pańska 27), który usiłował skraść rower Edwardowi Muczunul. Złodzieja przekazano władzom sądowym.

Wprowadzenie pancerzy

DLA POLICJI.

W wiązku z notatkami o ustaleniu typu pancerza policyjnego, które w swoim czasie ukazały się w prasie, dowiadujemy się, że pancerze te zostały już wykonane i w najbliższej przyszłości będą rozdzielone pomiędzy poszczególne komendy wojewódzkie policji państwowej. Pancerze i tarcze, których nie przebijają nawet kule z takich pistoletów, jak parabellum i Mauzer, służyć będą w pierwszym rzędzie policjantom przy napotykaniu oporu zbrojnego ze strony przestępców podczas zatrzymywania ich w kryjówkach i melinach bandyckich. Próby, dokonane z pancerzami, wykazały, że są one tak lekkie, iż nie krępują zupełnie swobody ruchów, co umożliwi również zastosowanie ich przy wystąpieniach zewnętrznych w miastach.

Pałace-szkoły w Zagłębiu Dąbr.

TRZY UROCZYSTOŚCI OTWARCIA GMACHÓW SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Chlubną kartę w działalności samorządów Zagłębia stanowi troska o podniesienie i rozwój szkolnictwa wogóle, a umożliwienie wszystkim dzieciom zdobycia minimum wiedzy, w zakresie szkoły powszechnej w szczególności. Wyniki tych szlachetnych wysiłków są naprawdę imponujące, zwłaszcza, gdy się widzi, iż mimo trudnych warunków i dotkliwego braku środków finansowych, dział szkolnictwa jest otoczony specjalną opieką, w następstwie czego w zaniedbanem, ponurem Zagłębiu powstają

szkoły - pałace,

mające nietylko ogromne znaczenie wychowawczo-kulturalne, lecz będące chlubą i ozdobą naszego ośrodka.

W ubiegłą niedzielę odbyło się poświęcenie i oddanie do użytku trzech takich szkół, mianowicie **jednej w Dąbrowie i dwóch w Będzinie.**

W Dąbrowie, o godzinie 11 przed południem, przed nowym gmachem szkolnym przy ulicy Marji Konopnickiej zebrali się liczni przedstawiciele władz państwowych, szkolnych, samorządowych, zrzeszeń i instytucyj. oraz tłumy publiczności.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego i wciągnięciu na maszt flagi, otwarto drzwi szkoły i zebrani weszli do gmachu, gdzie w imieniu miasta powitał ich prezydent Madeyski i komunikując o otwarciu nowej szkoły imienia Marji Konopnickiej, odsłonił wmurowaną na korytarzu tablicę. Po odczytaniu modlitwy **ks. pref. Flisowski** dokonał aktu poświęcenia całego budynku, poczem wygłosił okolicznościowe przemówienie. Po poświęceniu zebrano się w sali gimnastycznej, gdzie przemawiali: prezydent Madeyski, inspektor Kuźniak, p. starosta Boxa, kurator dr. Kupczyński i prezes Rady dr. A. Piwowar.

Inspektor szkolny p. W. Kuźniak, który podczas budowy szkoły był jeszcze wiceprezydentem i miał nadzór nad budową, złożył szczegółowe sprawozdanie. Budynek 2 piętrowy zawiera

13 sal wykładowych,

średnio o powierzchni 50 mtr. kw. każda. Pozatem jest szereg pracowni i gabinetów, duża sala gimnastyczna, natryski, centralne ogrzewanie, wodociąg i kanalizacja i nowość w Zagłębiu, płaski dach, na którym młodzież będzie brała kąpiele słoneczne. Obok szkoły jest budynek mieszkalny dla kierownika szkoły i służby. Wraz z całkowitem urządzeniem koszt wyniósł

412 tysięcy złotych

czyli metr sześcienny, łącznie z urządzeniem i wyposażeniem kosztował 55.4 zł. Ze szkoły będzie korzystało przeszło 600 dzieci. Projekt budynku opracował budowniczy miejski **inż. C. Utkhe**, budowę **firma prof. W. Krzyżanowskiego, roboty wodociągowo-kanalizacyjne firma J. Kruszyński.**

Po przemówieniach, udano się na zwiedzenie gmachu, który stanowi jasną plamę w biednej dzielnicy t. zw. Gliniaków.

Magistrat postanowił nie urządzać z racji poświęcenia szkoły przyjęcia, natomiast, jako ekwiwalent, przeznaczono 750 zł. na ogródek przedszkolny i 750 zł. na odnowienie kościoła miejskiego.

Miłą uroczystość zakończył chór i orkiestra.

O godzinie 12 w poł. analogiczna uroczystość odbyła się **w Będzinie.**

Najpierw odbyło się oddanie gmachu szkolnego dla dzieci chrześcjańskih przy ul. Promyka.

Przed drzwiami budynku wygłosił przemówienie

prezydent Michael,

poczem wkroczono do szkoły, gdzie ks. pref. Nowak dokonał aktu poświęcenia i wygłosił przemówienie.

Następnie przemawiali kurator dr. Kupczyński, p. starosta Boxa, inspektor p. W. Kuźniak i kierownik szkoły p. F. Żebrowski, poczem udano się na zwiedzenie gmachu. Jest to duży budynek 3 pokojowy, posiadający 19 sal wykładowych, o powierzchni średnio 54 mtr. każda, odpowiednia ilość pracowni i gabinetów, no i centralne ogrzewanie, wodociąg i kanalizacja.

Koszt budowy wraz z urządzeniem wyniósł około 450 tysięcy zł. co stanowi około 51 zł. za metr sześcienny. Budowę prowadziło **przedsiębiorstwo p. Weinziehera.**

Następnie udano się do gmachu dla dzieci żydowskich przy ul. Krakowskiej. Po przecięciu wstęgi przez p. kuratora, przemówienie wygłosił wiceprezydent Rubinlicht, oddając budynek władzom szkolnym, a następnie przemawiały te same osoby, co i w gmachu przy ulicy Promyka, oraz kierownik szkoły p. Rappoport, poczem nastąpiło zwiedzanie szkoły.

Posiada ona 16 sal wykładowych, o powierzchni 54 mtr. każda i wszelkie ubikacje pomocnicze oraz nowoczesne urządzenia. Koszt budowy wyniósł 470 tysięcy zł. czyli średnio wypada 51,6 zł. za metr sześcienny, oczywiście z wszelkiemi urządzeniami. Projekt szkół opracował architekt miejski **inż. Kamiński.**

W obydwu szkołach znajdzie pomieszczenie **około 2 tysięcy dzieci.**

Nieudały wiec monarchistów.

Wybryki godne napiętnowania.

Okres przedwyborczy w Zawierciu rozpoczął się onegdaj niefortunnym wiecem monarchistów. Już przed godziną 10 zrana w kinoteatrze „Stella" zgromadziło się ciekawi, przedewszystkiem jednak ci, których celem było niedopuścić do odbycia zebrania, t. j. B. B., B. B. S. i im pokrewni.

Dopiero około godziny 11, po uprzedniej bójce, podczas której noże były w użyciu, doszedł do głosu jeden z przybyłych mówców dr. Ćwiakowski. Przemówienie mocno demagogiczne trafiało do przekonania części zebranych, mimo ubóstwa argumentów. Niedługo jednak pozwolono przemawiać, wkrótce bowiem rozległy się okrzyki „precz z królem", „precz ze szlachtą", jedna gromada rozpoczęła śpiew „pierwszej brygady", inna „krew naszą długo leją katy", zrobił się piekielny wrzask, wobec czego policja zmuszona była wiec rozwiązać. Wiec nie udał się. Za to monarchiści w ścisłem kółku obradowali, wysłuchali przemówień ks. Sapiechy i dr. Ćwiakowskiego, poczem powzięli rezolucje, m. in. o wystawieniu ks. Sapichy na posła do Sejmu.

Podczas wiecu monarchistów w kinie „Stella" zdarzył się wypadek godny napiętnowania. Można się nie godzić z monarchistami, można ich zwalczać, jeżeli się ma inne przekonania, zwłaszcza że Polska ma obecnie większe zmartwienia i troski, aniżeli szukanie kandydatów na tron królewski.

Niemniej jednak idei królewskiej szargać nam, Polakom, niewolno. Mieliśmy w dziejach naszych królów, którym winniśmy należną i wielką cześć. Mieliśmy Bolesława Chrobrego, Łokietka, Kazimierza Wielkiego, Jadwigę, Jagiełłę, Warneńczyka, Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta, Batorego i Sobieskiego. Każdy z nich jest symbolem potęgi dawnej Polski, każdy z nich służył godnie ojczyźnie. Prochy królów polskich znajdują się w podziemiach świątyni narodowej na Wawelu. Przeszłość nasza, bez której nie byłoby teraźniejszości, związana jest nierozerwalnie z tymi bohaterami narodowymi. Tego szargać nie wolno! Jakże przykre wrażenie zrobił wysoce niekulturalny, łobuzerski wybryk podczas wiecu monarchistów. Oto gromada niepoczytalnej młodzieży, wśród której rej wodzili tutejsi sanatorzy, wyniosła w pewnej chwili niejakiego Dominika Kawkę z przyprawioną rudą brodą i pejsami, z narzuconą płachtą na ramiona, w papierowej koronie na głowie i z pałką w ręku, krzycząc: „macie króla! Niech żyje król!" Oczywiście chodziło o ośmieszenie monarchistów. Czy jednak to właściwa forma? I tacy chcą uczyć, „wychowywać" naród! Banda!

Czeladzki park

ŁUPEM ZŁODZIEI.

Kilkakrotnie już wskazywaliśmy na zupełnie zaniedbanie i brak dozoru nad parkiem miejskim w Czeladzi, który stanowi obraz strasznego zniszczenia. Widocznie jednak notatki nasze nie zainteresowały zupełnie władz miejskich, w ostatnich bowiem dniach złodzieje zaczynają już rozkradać parkan, tak że obecnie spotyka się szerokie na kilka metrów otwory, któremi zupełnie swobodnie i wprost z ulicy można wejść do parku.

Jeżeli obecny stan trwać będzie jeszcze kilka tygodni to ogrodzenie parku czeladzkiego zniknie zupełnie. Sprawa ta, jako publiczna, winna zainteresować całe miasto, które musi domagać się od magistratu ochrony mienia publicznego. Zawiadomienie bowiem policji o kradzieży, jak postąpiono w tym wypadku, sprawy nie załatwia.

Śmierć dziecka

POD KOŁAMI POCIĄGU

W ub. niedzielę około godziny 3 popoł. na bocznicy kolejowej fabryki Chemicznej Siła przy ulicy Chemicznej w Sosnowcu miał miejsce mrożący krew w żyłach wypadek.

Oto z gromadki bawiących się koło bocznicy dzieci, wybiegł na tor siedmioletni chłopiec Władysław Jawor (Chemiczna 8) i uczepił się buforów wagonu manewrującego pociągu. W pewnej chwili, chłopiec spadł na szyny i dostawszy się pod koła wagonów został wprost rozszarpany na strzępy.

Po zatrzymaniu pociągu wydobyto w okropny sposób zmasakrowane zwłoki chłopca i przeniesiono je do kostnicy szpitala Kasy chorych na Pogoni.

Napad rabunkowy

PO BĘDZINEM.

Dwaj mieszkańcy Grodźca Aleksy Sitko i Józef Zagórny, wracając w ub. sobotę około godzmy 11 wiecz. z Będzina do Grodźca, prowadzili między sobą przyjacielską rozmowę.

Gdy zajęci rozmową, znaleźli się na szosie w pobliżu Grodźca zastąpiło im drogę trzech osobników, którzy zażądali od nich wydania pieniędzy. Sitko, zorjentowawszy się w sytuacji wziął nogi za pas, zostawiając przyjaciela na pastwę napastników. Nieznajomi pobili dotkliwie Zagórnego i zabrali mu 7 zł. 20 gr., poczem zbiegli. Zawiadomiona o napadzie policja wdrożyła natychmiast dochodzenie, które doprowadziło do ujęcia jednego z napastników, którym okazał się Wojciech Mikuła z Będzina (Grobla 3). Skonfrontowany z napadniętym Mikuła został przez nich poznany i natychmiast przyznał się do udziału w napadzie i obrabowaniu Zagórnego. Zrabowane 7 złotych zgubił, gdyż włożył je do dziurawej kieszeni skąd mu wyleciały.

Mikułę przekazano władzom sądowym, wspólników zaś jego poszukuje policja.

CZEGO SIĘ PRZESTRASZYŁEŚ

ZAWSZE FIGLARNY EXPRESIKU?

Podana przez nas wiadomość, że robotnicy (narazie) kop. „Paryż" i „Koszelew" zażądali na zebraniu w dniu 7 bm., **by „Expres Zagłębia" zmienił „swą taktykę w stosunku do szerokich warstw robotniczych"**, gdyż w przeciwnym razie **„robotnicy podejmą szeroką akcję po wszystkich kopalniach i fabrykach w celu proklamowania bojkotu"**, o czem w liście swym wyraźnie i bez żadnych obsłonek pisze **delegat kop. „Paryż" p. Łaskowski** — uderzyła jak piorun z jasnego nieba w redaktora „Expresu Zagłębia" i poraziła mu władze myślenia, czego najlepszym dowodem, że w odpowiedzi napisał aż całą stronę, w tem ani słowa do rzeczy, ani wzmianki o tem, cośmy pisali, ani nawet wspominku o uchwale robotników z kop. „Paryż" i „Koszelew", jednem słowem nabrał wody do gęby w sprawie istotnej, a wybełkotał **— ni w pięć ni w dziewięć** — całą litanję o wielkich zasługach sanacyjnych rządów od samego początku.

Dlaczego redaktor „Expresu Zagłębia" boi się poruszyć właściwy temat? Dlaczego wykręca się sianem? Kto zna intencje i zasady „Expresu Zagłębia", który do niedawna lawirował, siedząc równocześnie na kilku stołkach, a w każdym razie na sanacyjnym i robotniczym, który zawsze dawał do zrozumienia, że **przysiadłby w razie czego chętnie na każdym innym, byle zgrabnie i niehałaśliwie mu podsuniętym**, ten zrozumie konsternację „Expresu Zagłębia" **wobec ultimatum robotników, którzy zawsze lubią sytuacje jasne i wyraźne.**

Nie rozumiemy tylko postawionego nam **— również ni w pięć ni w dziewięć** — dla odwrócenia uwagi od istoty sprawy następującego pytania:

Więc czy na żądanie „Kurjera Zachodniego" mamy wystąpić przeciw rządowi i zwalczać go stekiem kłamstw, jak to czynią inni?

Och! nie, Expresiczku figlarny, tegośmy nigdy od Ciebie nie żądali. Przeciwnie. Jesteśmy radzi, że popierasz rząd tak gorliwie, z całym oddaniem się, z całą bezinteresownością, bez żadnych zastrzeżeń, nie oglądając się, czy co kapnie, nie mając żadnych zobowiązań, z godną całej Twej poprzedniej działalności intencją, czystą i niczem nieskalaną i — co tu dużo gadać — z tymsamym legunskim tupetem, który się miało anno Domini 1915, zawsze z przekonaniem, zawsze tylko z myślą, żeby —panie dziejski — robotnikowi było najlepiej, żeby kapitalistów szlag trafił i żeby się Tobie, o jakże bezinteresowny Expresiczku, powodziło nie-najgorzej.

Nie rozumiemy dlatego szczególnej złości do wydawcy i redaktora naszego pisma, wyrażonej w artykule p. W. Monsiorskiego pt. **„Kurjer Zachodni organem robotników"**. Niewiadomo, dlaczego p. Monsiorskiego tak strasznie zabolał fakt, że **robotnicy z tak wielkiem uznaniem i zaufaniem zwracają się ze swemi bolączkami do redakcji K. Z., a publicznie na zebraniach swych piętnują „Expres Zagłębia"** za jego nielojalne stanowisko wobec robotników, którym E. Z. zawdzięcza swój byt.

Tej groźby, tego ultimatum robotników z kopalń „Paryż" i „Koszelew" przeraziłeś się, zatroskany coraz bardziej o swój byt Expresiku, lecz nie chcesz polemizować z robotnikami, **a p. Łaskowskiego, delegata z kop. „Paryż", zapraszasz, jak nam oświadczył, na poufną konferencję w cztery oczy**, w mylnem przekonaniu, że będzie **można** pocichutku rzecz załatwić i **wrazić... dwa końce do wody...**

Piszesz i powtarzasz, mało dowcipny Expresiku, że „Kurjer Zachodni" jest organem przemysłowców i endeków, **choć sam w to obecnie nie wierzysz**, że zwalcza interesy robotnika i urzędnika... A gdzież to, Expresiczku, zauważyłeś, że K. Z. tak ciężko boryka się z robotnikiem i urzędnikiem, tak znęca się nad nimi? Coś Ci się pomyliło w główeńce, w którą jak piorun z jasnego nieba uderzyła uchwała robotników z kop. „Paryż" i „Koszelew". Uspokój się jednak trochę, radzimy, bo jak przyjdą dalsze uchwały, to w tej główeńce do reszty Ci woda zabulgoce.

A wreszcie wytłumaczymy Ci, że tak źle znów nie jest, nieboraczku, by „przywódcy sanacji miejscowej nietylko nie pomagali Ci — jak się rozpłakałeś i łzom krokodylim na papier płynąć zezwoliłeś — lecz przeciwnie szkodzili". Baraszkujesz, kochanie, i to nieprzyzwoicie wobec swych dobrodziejów, nie dopowiadając maleństwa, że to właściwie — jakby to powiedzieć — przywódcy sanacyjni trochę się wstydzą swego pupilka, z czem wogóle nie kryją się, obdarzając go właściwą kwalikacją i przez rękawiczki biorą do rąk Twoje szpalty, przez które tyle sączy się krwi łobuzerskiej, w bójkach ulicznych przelanej, tyle brukowych faceyj, tyle zakłamanych ideologij, że człowiek szanujący się woli być od tego fetorku najdalej. Są bowiem potrzebni ludzie i organy do różnych przysług, ale niekoniecznie wszystkich wprowadza się do salonu. Czy nie tak, nie chcący o tem wiedzieć Expresiku?

Narazie tyle!

Wypróbowane przepisy.

Faszerowane pomidory (na 6 osób).

Przyprawy: 1 i pół kg. dużych pomidorów, 35 dkg. gotowanej cielęciny lub wieprzowiny, 1 całe jajko, 1 żółtko, pieprzu i soli według smaku, 1 cebulka, kilka kropel przyprawy Maggi'ego, 1 kostka Maggi'ego 12 dkg. masła, 3 łyżki tartej bułki, 1 łyżka mąki.

Sposób przyrządzenia: Opłukane pomidory pościnać cokolwiek z wierzchu, wydrążyć je, wybrać pestki z miąższu a miąższ dodać do farszu. Farsz przyrządza się z gotowanego mięsa cielęcego lub wieprzowego drobno posiekanego, dodaje się do niego soli, pieprzu, drobno posiekanej cebulki, tartej bułki, łyżkę masła, kilka kropel przyprawy Maggi'ego oraz miąższ. Farszem napełnia się pomidory, nakrywa je wierzchem i układa się je ciasno obok siebie w rondlu, w którym znajduje się rozpuszczone masło. Rondel z pomidorami zastawia się na wolnym ogniu, aby się dusiły pod pokrywą przez pół godziny. Od czasu do czasu podlewa się pomidory buljonem, przyrządzonym z 1 kostki Maggi'ego. Krótko przed wydaniem dodaje się do sosu łyżkę mąki, rozpuszczonej w wodzie, aby sos był zawiesisty.

Pomidory można też napełnić surowem, siekanem mięsem, odpowiednio przyrządzonem, lecz wtenczas należy pomidory tylko do połowy napełnić.

„Janka".

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ulgi dla ruchu budowlanego.

Podpisane przez Prezydenta Rzplitej na wniosek rządu rozporządzenie o ulgach podatkowych dla nowowznoszonych budowli postanawia, że nowowznoszone budowle, jak również części nadbudowane i przybudowane do starych domów w celach mieszkalnych lub przemysłowo-handlowych, są zwolnione na okres 15 lat od podatków od nieruchomości, względnie od podatków budynkowych na rzecz państwa lub samorządów, jeżeli budowa wykończona będzie przed 1940 r. Stanowi to przedłużenie dawnej ustawy z dnia 22 września 1920 r. na okres dalszych 15 lat, względnie 10-ciu.

Ponadto rozporządzenie ustanawia prawo dalszego potrącania sum zużytych na budowę z ogólnego dochodu, podlegającego opodatkowaniu od dochodu, z wyłączeniem jednak pożyczek, przewidzianych rozporządzeniem o rozbudowie miast. Prawo to służy osobom, które do końca 1940 r. wybudują domy mieszkalne. Ulga ta stosowana była dotychczas na zasadzie art. 35 p. 3 rozporządzenia o rozbudowie miast jedynie na terenie mocy obowiązującej tego rozporządzenia. Na podstawie obecnego rozporządzenia dotyczyć ona będzie również województwa Śląskiego, ponieważ nowe rozporządzenie wchodzi w życie na obszarze całego państwa. Posiada to dla powiatów śląskich znaczenie nader istotne.

Głównym motywem wydania przez rząd rozporządzenia o ulgach podatkowych dla nowowznoszonych budowli był pewien stan niepewności, dający się zauważyć w związku z wygaśnięciem w dniu 20 października rb. starej ustawy z r. 1920. Stan ten wpłynąć mógł ujemnie na rozwój ruchu budowlanego, to też rząd słusznie uznał wydanie nowego rozporządzenia za konieczność państwową i wyzyskał służące Prezydentowi Rzplitej uprawnienia konstytucyjne w okresie bezsejmowym.

Kronika gospodarcza.

BILANS BANKU POLSKIEGO. Zapas złota w bilansi Banku Polskiego na dzień 10 września rb. wykazuje wzrost o 48 tys. zł., tj. do sumy 703.472 tys. zł. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 14.649 tys. do sumy 211.078 tys., nie zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 1.350 tys. do sumy 117.898 tys. Portfel wesklowy wzrósł o 17.419 tys. do sumy 633.912 tys. Pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 6.210 tys. do sumy 73.336 tys. Inne aktywa wynoszą 179.002 tys., a więc o 17.240 tys. mniej niż w poprzedniej dekadzie. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 29.538 tys. do sumy 272.069 tys. zł. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 53.847 tys. do sumy 1.301.344 tys. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 44.71 proc., a więc o 14.71 proc. ponad pokrycie statutowe, pokrycie kruszcowo-walutowe wynosi 58.13 proc. a więc o 18.13 proc. ponad pokrycie statutowe.

WPŁYWY CELNE W SIEDPNIU. Według danych tymczasowych(wpływy skarbu państwa z opłat celnych w sierpniu rb. wyniosły ogólem wraz z wpłatami w. m. Gdańska 19.483.060 zł. Wpływy celne z całego terenu Rzplitej bez w. m. Gdańska wyniosły: od przywozu — 13.895.179 zł., od wywozu — 89.394 zł., razem więc 13.993.573 zł. Wpłaty celne w. m. Gdańska od przywożonych i wywożonych towarów wyniosły w sierpniu rb. sumę 5.489.486 zł. Ogólna suma wpływów celnych od przywozu i wywozu oraz z wpłat w. m. Gdańska w ciągu 5 miesięcy bieżącego roku budżetowego wyniosła łącznie 115.390.381 zł.

WYSTAWA OGRODNICZO - PSZCZELNICZA. Związek ziemianek ziemi Krakowskiej urządza w czasie od 25 do 20 bm. wystawę ogrodniczo-pszczelniczą w Krakowie. Celem wystawy jest przedstawienie produkcji ogrodniczej i pszczelniczej. Komitet wystawy zwraca się do wszystkich producentów w tych dziedzinach z zaproszeniem wzięcia jaknajliczniejszego udziału w wystawie.

POSZUKIWANIA WĘGLA POD CZĘSTOCHOWĄ. W związku z natrafieniem w powiecie Częstochowskim na ślady węgla kamiennego, zlecił Państwowy Instytu geologiczny przeprowadzenie pod Częstochową dokładnych badań naukowych dla ustalenia, czy znajdują się tam większe pokłady.

CENTRALNA TARGOWICA W MYSŁOWICACH. W tygodniu od dnia 7 do 12 bm. spędzono na targi: buhaji 111, wołów 62, krów 495. jałówek 95, cieląt 125, nierogacizny 2274, ogółem 3162 zwierząt. Targ ożywiony, tendencja zwykżowa.

ZŁY SEZON W CEMENTOWNIACH. Mimo sezonowego ożywienia, stan zatrudnienia w cementowniach utrzymał się w lipcu na poziomie o 40 proc. niższym, niż w roku ubiegłym. Zbyt w kraju wynosił w lipcu 92.2 tys. ton, a więc tyle, co w czerwcu, podczas gdy według tendencyj sezonowych wykazaćby powinien 15-procentowy wzrost. Spadek zbytu w porównaniu z rokiem ubiegłym wynosi 20 procent.

ZASTOSOWANIE CUKRU JAKO PASZY. Wobec niesłychanie niskich cen cukru na rynku światowym, wyłania się zagadnienie stosowania cukru surowego, jako paszy treściwej dla inwentarza, podobnie jak to ma już miejsce w niektórych krajach Europy zachodniej. W związku z tem organizacja cukrownictwa powołała do życia specjalną komisję, która ma w ciągu 3 miesięcy przedstawić wnioski, dotyczące zużytkowania cukru do wyrobu pasz treściwych. Wysunęło się również zagadnienie suszenia buraków cukrowych i wywozu tego produktu zagranicę, co wymaga udzielenia przez rząd jaknajszerszego poparcia dla projektów uruchomienia suszarni buraków przez Związek plantatorów buraka cukrowego w Warszawie.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 15 B. M.

AKCJE: Bank Zachodni 72.00, Węgiel 42.50. Tendencja niejednolita.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.98. Nowy Jork 8.913, Londyn 43.36. Paryż 35.03 i pół., Wiedeń 125.98 i pół, Włochy 46.73 i pół, Belgja 124.38, Budapeszt 156.20. Szwajcarja 173.08, Holandja 359.15, Kopenhaga 238.76, Stokholm 239.72. Berlin 212.47, Belgrad 15.80, Dolar War. pr. 9.00. 5 proc. Poż. Konwer. zł. 55.50, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 112.00, 4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 55.75.

Tendencja mocniejsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania Poznańskiej giełdy zbożowej w dniu dzisiejszym były bez zmiany Usposobienie spokojne.

ZE SPORTU.

WYNIKI SPOTKAŃ LIGOWYCH.

W ub. niedzielę odbyło się pięć dalszych spotkań ligowych. W Krakowie bawiła stołeczna **Legja**, którą pokonała miejscowa **Wisła** w stosunku **1:0 (0:0)**. W Warszawie **Polonja** pokonała **Warszawiankę** w stosunku **4:1**. We Lwowie śląski **Ruch** poniósł klęskę od miejscowych **Czarnych** w stosunku **2:1 (0:1)**. Łódzkie „derby" między **Ł. K. S. a Ł. T. S. G.** przyniosły zwycięstwo ŁKS-owi w stosunku **2:0 (0:0)**. Ostatnie wreszcie spotkanie **Pogoń — Warta** odbyło się w Poznaniu, zakończone wynikiem remisowym **1:1 (1:0)**.

K. S. WARTA MISTRZEM WOJEWÓDZTWA.

Mistrzem woj. Kieleckiego, jak już wiadomo, został K. S. Warta z Zawiercia. Piszemy to dopiero teraz, gdyż w tych dniach otrzymaliśmy oficjalny komunikat z okręgu. Wprawdzie już tydzień temu wiadomo było komu przypadnie reprezentować okręg w walkach o wejście do Ligi, jednak liczne protesty innych klubów ostateczną decyzję odwlokły. Benjaminek kl. A. został więc mistrzem okręgu. Jest to poprostu karjera zawrotna. W jednym roku wejść do kl. A i zostać mistrzem — to rzadko się zdarza. Szkoda tylko, że tak mało interesuje się tym młodym mistrzem społeczeństwo zawiercie, które powinno być dumne z tego, że posiada w swym mieście najlepszą drużynę. Wywalczyła ona przecież mistrzostwo i zdobyła chlubę nie dla siebie, lecz w pierwszym rzędzie dla miasta.

Okręg w nadchodzącą niedzielę udekoruje graczy pamiątkowemi żetonami.

SUKCES KOLARZY SOSNOWIECKICH.

W ub. niedzielę odbył się II wyścig kolarski I. K. C." na trasie Kraków — Katowice — Kraków, wynoszącej 175 km. Do wyścigu stanęło 72 zawodników, między innymi kilku z Sosnowca.

Bieg ukończył pierwszy mistrz Polski **Stefański w czasie 6 godzin 1 m. 52 sek.** Kolarze sosnowieccy, biorący udział w wyścigu obok asów kolarstwa polskiego zajęli zaszczytne miejsca: **na szóstem miejscu w czasie 6 g. 23 m. 23 sek. ulokował się zdobywca puharu „Kurjera Zachodniego" Krzysztofczyk z T. S. Victorji; 10 miejsce zajął Pochwalski, również z Victori a 17 Polak z S. T. C.**

K. S. 09 MYSŁOWICE — ZAGŁĘBIE 2:2 (1:1). Zawody koleżeńskie drużyn powyższych, rozegrane w ubiegłą niedzielę, dały przy interesującej grze wynik remisowy.

KRESY — C. K. S. 3:2. Onegdaj na boisku Tow. Saturn w Czeladz odbyły się zawody koleżeńskie pomiędzy powyższemi zespołami, które zakończyły się nieznacznem zwycięstwem gości. Miejscowi grali z 6 rezerwowemi, przyczem prześladował ich wyraźny „pech". Gra żywa i zajmująca, przyczem drużynę „Kresów" cechuje szybkość, start i świetne wprost opanowanie piłki. **Rezerwa C. K. S. wygrała z S. M. C. Siemianowice w stosunku 2:0.**

Kronika Zawiercia.

× **Z POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ** 13 b. m. odbyło się zebranie zarządu P. M. S., na którem dokonano wyboru zarządu bibljoteki. Jednocześnie postanowiono zakupić około 600 nowych książek. Prowadzenie bibljoteki powierzono p. Ziemtalance. Ustanowiono następujące opłaty: wpis 50 gr., opłata miesięczna za wypożyczenie książek 50 gr., kaucja zł. 2.50. Remon lokalu, przeznaczonego na bibljotekę, jest już na ukończeniu.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ubiegłym tygodniu zanotowano następujące wypadki chorób zakaźnych: płonica 1, koklusz 3, dur brzuszny 1, czerwonka 1, odra 1 oraz 1 zgon w skutek gruźlicy płuc. Odkażono 4 mieszkania po chorobach zakaźnych, odwszono 1 osobę.

× **NIE WAGA WINNA, LECZ WAŻENI.** Dzierżawca kiosku „Ruchu“ i wagi automatycznej na dworcu kolejowym prosi nas o zaznaczenie, iż waga, działająca przy pomocy prądu elektrycznego, nie ujawnia żadnych niedokładności. Na dowód dzierżawca demonstrował trzykrotnie ważenie, przyczem istotnie waga wykazywała zgodne z rzeczywistością rezultaty. Fałszywy wynik zdarza się, gdy ktoś, pijany zwłaszcza, nie stoi spokojnie podczas wagi, chwiejąc się, opiera o automat etc. Słowem: nie waga winna, lecz ważeni.

× **AKADEMICY... SMORGOŃSCY.** Nigdy jeszcze Zawiercie na ulicach miasta nie widziało tyle niedźwiedzi, co ubiegłej niedzieli. Przybyła tu bowiem gromada cyganów i cyganek oprowadzających oswojone niedźwiedzie, które przy fałszywym zresztą śpiewie cyganek, bicia w bęben tańczyły coś w rodzaju fox-trottów czy schimmy. Gawiedź uliczna miała uciechę.

× **MIŁOŚĆ ZA ODSZKODOWANIEM.** Dawid Fajtrel Ginter z Będzina kochał się szalenie w Marjem Brajtenberg z Zawiercia (Marszałkowska 23). Miłość oślepia, nic więc dziwnego, że kochliwy Dawid nie dostrzegł w ubóstwianej Marjem brzydkich wad chrakteru, jak interesowność. Poziomej Marjem nie wystarczyły umizgi, pragnęła więc trwalszą pamiątkę po Dawidzie w postaci jego garderoby i biżuterji. Jak zapragnęła, tak uczyniła. Posiadane przedmioty znalazły się w jej posiadaniu. Poszkodowany kochanek poszukuje strat na drodze prawnej.

Kronika Olkuska.

ODCZYT PROF. KONOPCZYŃSKIEGO.

Wobec udaremnienia ogólnej manifestacji antyniemieckiej w Olkuszu, T. G. „Sokół“ w akcji protestacyjnej przeciw zakusom Niemiec na nasze granice ograniczyć się musiało do zorganizowania w niedzielę 14 b. m. odczytu prof. Uniw. Jagiel. dra Konopczyńskiego. Przy wypełnionej zupełnie sali powitany niemilknącemi oklaskami świetny historyk wygłosił wspaniały odczyt ze wzruszeniem wysłuchany przez obecnych.

Na zakończenie odczytał ułożony przez siebie protest przyjęty przez zebranych odśpiewaniem Roty.

Niezwykła awantura

na zebraniu w Olkuszu.

Ostatnie zebranie organizacyj olkuskich w sprawie manifestacji antyniemieckiej obfitowało w incydenty, rzucające ciekawe światło na metody t. zw. sanatorów olkuskich. Oto przewodniczący zebraniu p. Jarno, wyjaśniwszy zebranym, że przygotowywana na niedzielę 14 bm. manifestacja odbyć się nie może, z powodu nietaktownego zachowania się pewnych osób wysoko pstawionych w olkuskim magistracie, zmuszony był zebranie zamknąć. Pewna grupa obecnych z pod znaku „Strzelca“ uważała jednak, że **„zamykać“ mają prawo tylko oni,** wobec tego nie uznali decyzji p. Jarno i posadzili na stolcu prezydjalny p. Mitkę. Część obecnych, widząc, że zanosi się tu na kontynuowanie osobistych i politycznych ataków na pewne osoby i organizacje, a nie na omawianiu protestu przeciw wystąpieniom antyniemieckim, zebranie opuściła. Pozostałym na sali „w to graj“. Rozpętała się **istna burza niekulturalnych napaści na niektóre organizacje i osoby,** napaści tembardziej przykrych, że nieuzasadnionych i **rzucanych poza oczy** (dotyczące osoby były już nieobecne). Wkońcu p. Millbrandt zaczął zebranym odczytywać pewną notatkę z „Kurjera Zach.“ pt. „Dwa grosze sanacyjne“, która niezbyt musię podobała, może dlatego, iż rzucała **przykrą prawdę w oczy.** W pewnym momencie p. M. zaczął śpiewać hymn na swoją cześć, mianując się „najlepszym i najszczerszym patrjotą“, najzacniejszym człowiekiem i **wogóle naj — naj.** W tym momencie — właśnie p. M. zaczął mówić o marsz. Piłsudskim — obecny na sali p. Janikowski rzucił jakąś uwagę. Ta uwaga (zresztą nawet nieskończona) rozpętała **szał na sali.** Wszystko, co żywe a nosi markę „BB“, rzuciło się na p. J., paru statecznych panów (m. in. pan prezydent miasta) z laskami, pani W. podobno zakwalifikowała p. J. na **szubienicę,** inny pan W. **groził zastrzeleniem,** jednem słowem **p. J. wyszedł ledwo z życiem,** zaś p. Starkiewicz **fatygował się z kijem aż na rynek.**

Finał tej awantury był taki, że **magistrat napisał do p. starosty „donos“** na p. J., podawszy od a do z **szereg nieistniejących i zmyślonych faktów,** m. in. że p. J. mówił na zebraniu po niemiecku, którym to jednak językiem w rzeczywistości nawet nie włada. Na skutek pisma Magistratu pana J. doprowadzono do sędziego śledczego w Sosnowcu, który w całym tym zajściu oczywiście nie ujrzał jednak żadnej „zdrady stanu“ i **z miejsca p. Janikowskiego uwolnił.**

Bluźnierca Kowalski przed sądem Najwyższym.

Zaledwie kilka miesięcy upłynęło od ostatniej sprawy, kiedy **Kowalskiego czeka nowy proces** w najwyższej instancji polskiej psrawiedliwości. Tym razem **„głowa kościoła marjawickiego“** zasiądzie na ławie podsądnych, oskarżony z art. 73 k. k. za **bluźnierstwa przeciw Kościołowi katolickiemu.** Art. ten brzmi dosłownie:

„Winny bluźnierstwa przeciwko Bogu, w Trójcy Św. Jedynemu, przeciw Niepokalanej Boga Rodzicy Najśw. Marji Pannie, Aniołom i Świętym Pańskim. Znieważenia czynnego lub zelżenia Sakramentów Św., Krzyża św., Relikwij św., Obrazów św. lub innych przedmiotów czczonych przez którykolwiek z Kościołów chrześcjańskich, znieważenia Pisma św. lub wogóle dogmatów religji chrześcjańskiej — za bluźnierstwo takie lub znieważenie świętości ulegnie... karze ciężkiego więzienia od lat 4 do 15“...

Rozprawa przeciw Kowalskiemu w Sądzie Najwyższym w stolicy odbędzie się dziś 16 bm.

Gorzki chleb robotnika w Sowietach.

Z Mińska donoszą, iż 74 robotników polskich, którzy na początku lata rb. wyjechali do Sowietów, zwróciło się obecnie do władz polskich z prośbą natychmiastowego wydania im dokumentów na powrót do ojczyzny. Robotnicy ci skarżą się na niemożliwe warunki pracy na Białorusi Sowieckiej i zaznaczają, iż kierownictwo fabryk obchodziło się z nimi jak z najemnikami. Prócz tego stwierdzono, że w ostatnich czasach wśród robotników sowieckich panuje coraz większy szowinizm wobec robotników cudzoziemców wogóle, a zwłaszcza wobec Polaków.

EKSPORTACJA ZWŁOK Ś. p. ORKANA DO ZAKOPANEGO 5 LISTOPADA.

W Krakowie odbyło się posiedzenie Komitetu dla przewiezienia zwłok śp. Władysława Orkana z Krakowa do Zakopanego. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele zrzeszeń literackich oraz ludność Podhala. Ustalono, że eksportacja zwłok nastąpi 5 listopada a pogrzeb 6 w Zakopanem. W uroczystościach pogrzebowych zarówno w Krakowie, jak Zakopanem wezmą udział delegacje ludności Podhala z wieńcami. Zwłoki śp. Orkana spoczną na starym cmentarzu zakopiańskim, obok grobowca rodziny Witkiewiczów.

ARESZTOWANIE DZIAŁACZA NARODOWEGO W TARNOPOLU.

Z Tarnopola donoszą o aresztowaniu wybitnego działacza narodowego, dra Kazimierza Świrskiego. Dr. Świrski został wywieziony w niewiadomym kierunku, a usiłowania rodziny, aby się dowiedzieć, cos ię z nim stało, nie dały dotychczas wyników. Aresztowanie dra Świrskiego wywołało w Tarnopolu duże wzburzenie.

Dr. Świrski był organizatorem samoobrony ludności Małopolski wschodniej przed bandytyzmem U. O. W.

Skarga kasacyjna W SPRAWIE WÓJCIKA.

Obrońca Józefa Wójcika z Piastowa, skazanego za obrazę i usiłowanie zabójstwa w stanie silnego wzruszenia psychicznego dwóch oficerów 36 p. p. L. A. (por. Nowaczyńskiego i por. Cebrowskiego) na jeden rok więzienia — złożył skargę kasacyjną, utrzymując w dalszym ciągu, iż klijent jego działał w obronie koniecznej (rozprawa I jak i II instancji nie dostarczyła w tym kierunku żadnych dowodów).

Rozprawa w Sądzie najwyższym wyznaczona została na pierwszą połowę listopada.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

70)

— Drogi! Najdroższy! Przyszedłeś! Jesteś! Och, nareszcie! Myślałam, że już nie przyjdziesz! Myślałam, że nie wrócisz! Och, co za szczęście! — szeptała gorączkowym szeptem, usiłując sięgnąć twarzą do jego twarzy.

Dunin oprzytomniał.

— To pani, panno Alu? Co ta maskarada ma znaczyć? Proszę, niech mnie pani puści!

Odsunął ją delikatnie od siebie i skierował się ku drzwiom bawialni.

Zastąpiła mu drogę.

— Nie puszczę, nie puszczę, za nic w świecie. Jesteś mój, mój...

Uczepiła się jego rąk.

Szarpnął się zniecierpliwiony i zaniepokojony.

Nie puszczała

— Jesteś mój. Przyszedłeś. Jesteś mój.

Dunin pomyślał, że musi w tej chwili wyglądać arcyśmiesznie i ogarnął go rzadki u niego gniew.

— Proszę mnie puścić. Dosyć tej wstrętnej komedji. Czy pani przypuszcza, że ja się nie domyślam, o co idzie? Czy pani myśli, że wpadnę w tego rodzaju pułapkę? Nie miałem o pani dobrego wyobrażenia, ale to, co pani teraz zrobiła, przeszło moje najśmielsze posądzenia. Dziękuję Bogu, że udało mi się wyrwać z pani rączek tego zacnego Wrońskiego. Proszę mnie puścić.

Ala z uwodzicielki zamieniła się momentalnie w rozwścieczoną furję. Nie puszczając rąk Andrzeja, podniosła głos do wysokości przeraźliwego wrzasku.

— Proszę mnie nie dotykać! Precz! Precz! Precz! Ratunku, ciociu, nianiu!

Dunin szarpnął się tak silnie, że przytrzymująca go dziewczyna odleciała parę kroków wtył. Zrozumiał, że wpadł w podstępnie zastawiony potrzask. Zrozumiał również, że pośpieszne opuszczenie zdradzieckich progów miałoby w oczach przypadkowych świadków charakter ucieczki. Położył rękę na klamce drzwi do bawialni.

Ala krzyczała w niebogłosy, jak opętana. Była w tej chwili prawie nieprzytomna. To, co usłyszała o Wrońskim, w związku z tem, jak ją potraktował Dunin, rozpętało w niej orkan uczuć, nie podejrzewanych przez nią samą. Pomimo młodości i urody można ją było nazwać w tej chwili bez najmniejszej przesady piekielną czarownicą.

W całym domu powstał momentalny alarm. W bawialni rozległy się szybkie kroki, drzwi, wyszarpnięte z rąk Dunina, uderzyły z hałasem o ścianę i do pokoju wpadła przerażona ciotka w kapeluszu, a za nią Ulisia. Jednocześnie, ku wielkiemu zdumieniu Andrzeja, z balkonu weszło dwóch ludzi, syn kucharki i mąż gospodyni.

Ala klęczała teraz na podłodze w malowniczej pozie, z rozrzuconemi włosami, z rękami nad głową. Ochrypła od krzyku i tylko dyszała ciężko jak zgoniona sarna.

Alu, moje dziecko, co się stało? — krzyknęła ciotka, chwytając ją za podniesione ręce.

— Chyba panienka zwarjowała — rozległ się w progu głos kucharki.

— Bandyci weszli bez balkon, dlatego krzyczała — objaśnił flegmatycznie mąż gospodyni.

— Jacy bandyci? Gdzie bandyci? — zapytała przeraźliwie ciotka.

— A toć weszli po drabince sznurowej — rzekł syn kucharki. — Zahaczyli o belkę i weszli. Jeszcze wisi... — I wskazał ręką na balkon.

— Co?

— Może pani sama zobaczyć.

Zdumiewająca rewelacja okazała się prawdą. Z balkonu zwieszała się wąska, sznurowana drabinka, dotykająca niemal trawnika.

— Akurat wyjrzałem oknem — objaśniał syn kucharki. — Matka mówi: Zobaczno, co się tam trzepie o ścianę! Patrzę, a tu drabina wisi. Kołysała się jeszcze, jakby kto tylko co po niej wszedł. Tak ja zaraz zawołałem na niego — wskazał towarzysza — i wleźliśmy oba na balkon. Akurat panienka narobiła krzyku...

— I gdzie uni bandyci? — przerwała Ulisia.

Wszyscy rozejrzeli się naokoło. Bandytów nie było i nic nie wskazywało na to, że wogóle byli. Dunin stał w rogu pokoju, z ręką opartą na stoliku, z wyrazem twarzy, z którego trudno było coś wyczytać.

Ciotka udała, że go zobaczyła dopiero w tej chwili.

(D. c. n.)

KINO „ZAGŁĘBIE"
DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"

DZISI **„SZACHOWNICA SERC"**
Potężny dramat w 10 aktach w rolach głównych
Marcella Albani i Hans Adalbert Schlettow

Nad program: WESOŁA KOMEDJA i Tygodnik Aktualności

Następny program **„SIMBA"** Król Dzikich Zwierząt.

KINO-TEATR „PALACE" W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2.

Od czwartku 10 do 14 IX. Najwspanialszy film wschodni
BAŚŃ MIŁOŚCI
Obraz erotyczny w 10-ciu częściach. W roli księcia Chana „ROD LA ROQUE".
Obraz niniejszy przedstawia życie haremu wielkich książąt.

Program Nr. 4. Teatru Rewji „MASKA"
1. Poleczka bébé — Irski, Girls. 2. Piosenki nastrojowe — Irski. 3. Leguny na urlopie — wyk. Lutówna, Girlsy, Pawłowski. Lubicz, Truszyński, tańce ukł. balet. J. Pawłowskiego. 4. Rena Korszówna w swoim repertuarze. 5. Samuel na wydaniu — bomba w 1 akcie, Wiktorska, Lubicz, Truszyński. 6. W mym ogródku — finał. Conferencier A. Irski.

KINO-TEATR „MIRAŻ"
(Dawniej KinoTeatr „UCIECHA")
DĄBROWA GÓRNICZA 3-go MAJA 14.

Od czwartku 11 do niedzieli 14 września r. b. włącznie
Idealna para kochanków: GRETA GARBO i JOHN GILBERT w wielkim dramacie miłości i zmysłów p. t.:
„WŁADCZYNI MIŁOŚCI"

KINO „CZARY" W CZELADZI.

DZISI Nieustraszony król sensacji HARRY PIEL w swoim najlepszym dwuserjowym obrazie:
I serja p. t.: **„UPIORY"**
II serja p. t.: **„NA WŁAŚCIWYM TROPIE"**

Wkrótce! **„BIGAMJA"** z Marją Jacobini.

WAŻNE DLA ABITURJENTEK SZKÓŁ HANDLOWYCH.

Dyrekcja Szkoły Handlowej Żeńskiej
im. Królowej Jadwigi w Sosnowcu (Dęblińska 11, tel. 4-73)
podaje niniejszem do wiadomości, że z dniem 25 września b.r.
otwartą zostanie klasa IV-ta specjalna
o kierunku językowo-korespondencyjnym. 4623

Na program złożą się: etyka społeczna, ekonomja i prawoznawstwo, języki obce, (francuski i niemiecki), korespondencja, stenografja i pisanie na maszynach w języku polskim i obcym, oraz hufiec. Abiturjentki klasy IV-tej otrzymują świadectwa z ukończenia 4-ro letniej Szkoły Handlowej Żeńskiej im. Królowej Jadwigi w Sosnowcu i korzystają z praw i przywilejów dla 4-ro letnich Szkół Handlowych (Ekonomiczno-handlowych). Bliższych szczegółów udziela kancelarja szkoły w godzinach od 9—14.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią usługę

ś. † p.

Wincentemu ZALEWSKIEMU
obywatelowi m. Będzina,

a w szczególności: Czcigodnemu Duchowieństwu, Zarządowi Tow. Dobroczynności, Stow. Niewiast Katolickich, Sodalicji św. Barbary, Związkowi Metalowców, lokatorom domów Nr. 4 przy ul. Małachowskiego i Nr. 30 przy ul. Kołłątaja oraz tym, którzy na barkach swych odnieśli drogie nam zwłoki, i wszystkim, którzy przez udział w smutnych obrzędach okazali nam współczucie, składa serdeczne „Bóg zapłać"

Rodzina.

Ogłoszenie.

W Rejestrze Spółdzielni Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następującego wpisu:

dnia 31 maja 1930 r.

RS. 292. „Spółdzielnia" Drobnych Kupców Chrześcijan z ograniczoną odpowiedzialnością w Kazimierzu", z siedzibą w Kazimierzu. Odpowiedzialność członków za zobowiązania spółdzielni jest pięciokrotną w stosunku do zadeklarowanych udziałów. Przedmiotem spółdzielni jest kupno i sprzedaż hurtowo i detalicznie artykułów spożywczych, galanterji, manufaktury, paszy dla bydła oraz dokonywanie obrotów handlowych w zakres drobnego kupiectwa wchodzące oraz potrzeb produkcji rolnej. Udział wynosi 100 złotych, płatny odrazu, albo 50 zł. przy przystąpieniu do spółdzielni, resztę w dwuch miesiącach po 25 złotych. Zarząd stanowią: Romuald Bretner — prezes, Melchjor Pasich — wice-prezes i Paweł Szczygieł — skarbnik. Czas trwania spółdzielni — nieograniczony, do ogłoszeń przeznaczono czasopismo „Kurjer Zachodni" w Sosnowcu, rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy; zarząd składa się z 3 członków. Do oświadczenia woli w imieniu spółdzielni potrzebne jest współdziałanie conajmniej dwóch członków zarządu. Zarząd reprezentuje spółdzielnię i prowadzi jej sprawy w sądzie i poza sądem bez żadnych ograniczeń. Jednakże kupno, sprzedaż lub obciążenie nieruchomości nastąpić może jedynie na podstawie uchwały Rady Nadzorczej, likwidację spółdzielni przeprowadza się według przepisów Ustawy o Spółdzielniach. 4615

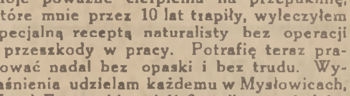
Lokale dwie duże sale i trzy ubikacje mniejsze dla celów przemysłowych do wynajęcia
NASZ SKLEP - URANIA SP. AKC.
SOSNOWIEC, Warszawska 8

BACZNOŚĆ
cierpiący na przepuklinę.

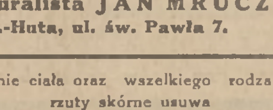
Moje poważne cierpienia na przepuklinę, które mnie przez 10 lat trapiły, wyleczyłem specjalną receptą naturalisty bez operacji i przeszkody w pracy. Potrafię teraz pracować nadal bez opaski i bez trudu. Wyjaśnienia udzielam każdemu w Mysłowicach, Hotel Francuski, pokój 3, tylko w niedzielę 21 września 1930 r., od 9 przed poł. do 5 popoł. Posiadam wiele podziękowań.

Naturalista JAN MRUCZEK
Król.-Huta, ul. św. Pawła 7. 3020

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa
KREM LAIN-AGE (z Kogutkiem)
Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci.
R. M. Sp. W. Nr. 5333. 3832



Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM" „Migreno-Nervosin" należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem" „Migreno-Nervosin" zwracajcie uwagę na opakowania i odrzucajcie **uporczywie polecane** proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK" „MIGRENO-NERVOSIN", w formie tabletki. Opakowania po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1.50 gr. Żądajcie tabletek **„Kogutek-Migreno-Nervosin" w oryginalnem opakowaniu Gąseckiego.** 8609



Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Pianin kilka i fortepianów używanych „Schroedera", „Seilera" okazyjnie do sprzedania, oraz nowe pianina na niebywale dogodnych warunkach dostarczam, Będzin Małachowskiego 9, Kagan.

WŁOSÓW
wypadanie, łupież, łysienie usuwa **„Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe"** (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16. 5277

NAUKA I WYCHOW.

Kursa kroju, szycia i haftu rutynowanych sił zawodowych. Zapisy, informacje przyjmuje pierwszorzędna pracownia damska. Przyjezdnym pomieszczenie. — Sosnowiec-Pogoń Rzymska 10. 4597

Najstarsza ŚLĄSKA SZKOŁA MUZYCZNA w Katowicach. Szopena 16. Telefon 136.
Przyjmuje zapisy uczniów na nowy rok szkolny 1930|31. do wszystkich działów muzycznych obejmujących kursy: przygotowawczy (opłata 25 zł. miesięcznie), niższy, średni i wyższy. NAUK UDZIELAJĄ wybitni profesorowie, zatwierdzeni przez władze szkolne. LEKCJE praktyczne pobiera każdy uczeń oddzielnie w dowolnych godzinach. Dla niezamożnych i utalentowanych znaczne ulgi w opłatach. Uczniowie mają prawo korzystania z zniżki kolejowej 75 proc. z bibljoteki i czytelni szkolnej. Wpisy przyjmuje sekretarjat szkoły w godzinach: 9-13, 16-19. co dzień za opłatą 5. zł. 4113

POSADY i PRACE

Zarząd N.O.K. Koło Sielec poszukuje rutynowanej ochroniarki do prowadzenia przedszkola. Zgłaszać się ze świadectwami: W. Kobylińska ul. Piekarska 3. Szwalnia NOK. ul, Szkolna 2 (sala nad sokolnią) już się rozpoczęła. Zapisy każdodziennie od 9—12 i od 3—7 pp. Przyjmuje się robotę wchodzącą w zakres: szycia bielizny. haftu, mereżek i robót ręcznych. 4617-2

Potrzebna sklepowa zamiejscowa od zaraz. Sosnowiec, Małachowskiego 6, Król. 4622

Potrzebna dziewczynka przychodnia do otwierania drzwi. Zgłaszać się z rodzicami od godziny 2—7 pp. Sosnowiec, ul. Małachowskiego 16 lek. dent. Bitny-Szlachta. 4621

Uwaga! Kursy samochodowe Inż. Klebera wyuczają na zdolnych kierowców - mechaników. Sosnowiec, Piłsudskiego 3. 4334

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekulowicza. Warszawa Żórawia, 42 j. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 4347

LOKALE

Elegancki pokój umeblowany, słoneczny, z balkonem, centralnym ogrzewaniem wynajmę solidnemu panu. Wiadomość telef. 11-55 4624

Pokój z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, Szpitalna 13. 4607

Pokój umeblowany dla solidnego pana do wynajęcia. Wiadomość: Będzin filja „Kurjera Zachodniego".

Do wynajęcia zaraz 2 pokoiki z kuchnią dla małej rodziny lub młodego małżeństwa. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 4620

Pokój umeblowany z osobnem wejściem w śródmieściu do wynajęcia zaraz. Wiadomość filja „Kurjera Zachodniego" Będzin.

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zak Jan zgubił książeczkę Kasy Chorych i kartę zasiłkową wydaną przez Fundusz Bezrobocia w Sosnowcu. 4618

Unieważnia się książeczkę członkowską wydaną przez PKCh. w Sosnowcu na imię Żyrka Marcina. 4619

Halina Rudnicka unieważnia skradziony kolejowy dowód osobisty Nr. 117170. 4610

Pawlik Piotr zgubił dowód osobisty, wydany przez Magistrat Zamościa i książeczkę P. K. O. wydaną w Busku. 4595

Janas Stefan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Częstochowa. 4597-3

ROZNE

Fortepian do wynajęcia. Wiadomość: apteka, Sosnowiec, ul. Sielecka. 4565

Zgubiono rewolwer w futerale bronzowym w dnia 10 b. m. syst. „F. N. Belg." kal. 6[35] Nr. 710101 wraz z magazynkiem. — Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem p. a. Sp. Akc. „Węgloblok", Sosnowiec, Piłsudskiego 18. 4572

Bezpłatnie! Opowiem Ci kim jesteś, kim być możesz. Określę szczegółowo Twój charakter, zdolności, przeznaczenie. Napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz określenie ważniejszych faktów życia — darmo. Niniejsze ogłoszenie, 75 gr, (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć. Warszawa, Psychografolog Szyller-Szkolnik. Nowowiejska 32. 4483

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. — DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. — GRODZIEC, Będzińska.
WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.